KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII — SOSNOWIEC, ŚRODA 14 STYCZNIA 1931 R. — Nr. 10.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

PIERWSZE POŚWIĄTECZNE PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU.

NA PORZĄDKU DZIENNYM PRZEDŁOŻENIA RZĄDU.

WARSZAWA, 13.1. (Tel.wł.). Wtorkowe obrady sejmowe jakkolwiek obejmowały przedewszystkiem przedłożenia rządowe, trwało jednak trzy godziny, przy pierwszem bowiem czytaniu przedłożeń rządowych wywiązała się dyskusja.

Na początku posiedzenia odczytano 48 dekretów Prezydenta, wydanych w okresie rozwiązania Sejmu. Ślubowanie poselskie złożyli pp.: Bielecki (Klub Nar.), oraz zwolnieni z więzienia: Ciołkosz, Dobroch, Kiernik, Machniej, Sawicki, Witos i Wrona. Ponieważ równocześnie był w Sejmie senator Korfanty, spotykało się więc w kuluarach dawnych więźniów brzeskich.

Mandaty złożyli dwaj posłowie B. B.: ks. Stablewski i Fabierkiewicz, urzędnik Min.skarbu.

W pierwszem czytaniu ratyfikacji porozumienia polsko-niemieckiego z dnia 28 października 1928 r. przemawiał poseł Winiarski (Kl. Nar.), wykazując niebezpieczeństwo, tkwiące w tej umowie. Replikował poseł Jeszke (B. B.), który zaatakował p. Winiarskiego, jako prezesa urzędu likwidacyjnego w Poznaniu. P. Winiarski w odpowiedzi stwierdził, że likwidacja faktycznie została wstrzymana w roku 1926 i ustała z początkiem 1927 r. W latach 1923, 1924, 1925 i 1926 zlikwidowano objektów wielkiej własności 69, mniejszej własności 5644, nieruchomości miejsikej i instytucyj użyteczności publicznej 1625, zakładów przemysłowych 272. Od tego zaś czasu zlikwidowano za czasów sanacji 1 objekt większej własności, 63 mniejszej, 40nieruchomości i 1 zakład przemysłowy.

Przy przedłożeniach o kredyty dodatkowe do budżetu przemawiało kilku posłów socjalistycznych. Przy kredycie na koszty egzekucyjne p. Piotrowski (P.P.S.) wyraził przekonanie, że przedłożenie to jest symbolem systemu.

Na to min. Matuszewski podniósł, że w budżecie zeszłorocznym ta kwota została skreślona na wniosek p. Rybarskiego. P. Rybarski wyjaśnił, że istotnie w roku ubiegłym wniósł o zmniejszenie tego kredytu do normy, przewidywanej przez Rząd pomajowy w budżecie na r. 1927-28, nie było bowiem powodu do zwiększania akcji egzekucyjnej zwłaszcza, że zapewniano go, iż ściąganie podatku nie natrafi na większe trudności.

Wszystkie przedłożenia odesłano do komisij.

Sprawę wyboru ośmiu członków Trybunału Senatu odesłano do komisji konstytucyjnej.

Do komisji kontroli długów państwowych zostali wybrani posłowie: Trąmpczyński (Kl. Nar.), Kiernik (Kl. Chłopski), Byrka i Hołyński (B. B.), a na zastępców pp.: Czernichowski (B.B.) i Langer (Kl. chłopski).

Następne posiedzenie w piątek.

EMERYTURY W NIEBEZPIECZENSTWIE.

POSIEDZENIE SEJMOWEJ KOMISJI BUDZETOWEJ.

WARSZAWA, 13-1. (Tel. wł.) Dzisiejsze obrady sejmowej komisji budżetowej były niezwykle charakterystyczne. Wszystkie wnioski opozycyjne w głosowaniu zostały odrzucone. Warto zaznaczyć, że poseł Rymar (Klub Nar.) zgłosił także wniosek, domagający się, ażeby obaj referenci budżetu Min. spraw wewnętrznych pp. Polakiewicz i Dyboski przedstawili wciągu trzech dni nowy projekt preliminirza, dotychczasowy bowiem jest niewystarczający. Wniosek posła Rymara jest ilustracją poziomu przedkładanych referatów.

Przy budżecie Najwyższej Izby Kontroli wynikła b. ciekawa debata wskutek przemówienia p. Korneckiego (Klub Nar.), który domagał się bezwzględnego uniezależnienia tej instytucji od Rządu. Sprawozdanie N. I. K. za rok 1929-30 zostało dostarczone Sejmowi tylko w jednym egzemplarzu, wskutek czego prawie nikt nie mógł się z nim zapoznać.

Prezes N. I. K. gen. Krzemiński wyjaśnił, że prezesurę objął już po wystąpieniu z wojska. Ustawa o N. I. K. nie przewiduje, że sprawozdania powinny być drukowane.

Przy budżecie emerytur pos. Wagner (BB) wysunął szereg postulatów, zmieniających postanowienia ustawy emerytalnej w kierunku zaliczenia podwójnego czasu za służbę w polskich formacjach wojskowych, w kierunku uregulowania policzalności lat pracy zawodowej proporcjonalnie do ilości lat służby w państwie polskiem, proporcjalności składek emerytalnych do świadczeń przez podwyżkę opłat emerytalnych do 5 proc., co w konsekwencji obniżyłoby pobory urzędnicze o 2 proc., w kierunku ograniczenia wynagrodzenia emerytom, pozostającym na służbie państwowej, lub samorządowej do normy, jakaby się im należała, gdyby pozostawali na służbie państwowej, w kierunku ograniczenia emerytur emerytom, pracującym zarobkowo, wreszcie w kierunku uregulowania emerytur ministrów.

Wywody te wywołały zastrzeżenie ze strony prezesa Byrki, który podniósł, że mogą one wywołać niepokój emerytów i że one faktycznie nowelizują ustawę.

Wiceminister Starzyński oświadczył, że propozycje są uzgodnione z ministrem skarbu.

Pp. Rymar i Kornecki wystąpili przeciwko tym propozycjom, gdyż faktycznie dążą one do ograniczenia wysokości emerytur, a więc praw już nabytych przez emerytów. Mówcy przeciwstawili się też uregulowaniu emerytur ministrów.

Rezolucje posła Wagnera będą głosowane przy trzeciem czytaniu.

Fatalne skutki produkowania

młodych emerytów.

WARSZAWA, 13-1. (Tel. wł.) — W związku z obradami komisji budżetowej nad preliminarzem emerytur należy uprzytomnić sobie, w jakiem tempie wzrastają fundusze wyznaczone na emerytury. Wedle referatu prof. Krzyżanowskiego za rok 1928-29, emerytury wynosiły:

w roku 1924 — 32.200.000 zł.,
w r. 1925 kiedy nastąpiło uregulowanie emerytur — 58.100.000 zł.,
w r. 1926 — 73.700.000 zł.,
w r. 1927-28 — 145.307.000 zł.,
w r. 1928-29 — 171.556.000 zł.,
w r. 1929-30 — 224.965.000 zł.

Ponieważ rząd trzyma się stale metody, że na emerytury preliminuje sumy znacznie mniejsze, aniżeli wydaje, przeto kwota preliminowana na rok 1930-31 w sumie 206.779.000 zł. będzie znacznie przekroczona tak, że zbliżamy się w tej chwili do 300.000.000 zł., jako efektywnego wydatku na emerytury.

Nic dziwnego, że tak jest, gdy stwierdzimy, że w r. 1927-28 było emerytów W. P. 1216, a emerytów b. państw zaborczych 862. W dniu 1 października 1930 roku było emerytów W. P. 6906, a emerytów państw zaborczych — 706.

Na rok 1930-31 rząd preliminuje na emerytury bez przedsiębiorstw państwowych i monopoli 238.491.000 zł.

Przed finalizacją

POŻYCZKI KOLEJOWEJ.

WARSZAWA, 13-1. Rozmowy co do finalizacji pożyczki kolejowej na budowę magistrali baltycko-śląskiej prowadzi się w przyspieszonem tempie. Ostateczne warunki finansistów francuskich, mianowicie grupy bankowej Schneider-Creuzot et Co., przywozi do Warszawy specjalny delegat, który przybył 13 bm. Ma nim być jeden z dyrektorów Banque de Pays du Nord. Potwierdza się, że pożyczka wyniesie 1 miljard franków fr. Strony godzą się, że poszczególne kwoty pożyczki wpłacane będą Ministerstwu komunikacji w miarę postępu robót przy budowie linji śląsko-baltyckiej, którą wykończy się jako dwutorową. Budowa zostanie wykonana do końca przyszłego roku. Dotąd nieznane są warunki, na jakich finansiści francuscy udzielają pożyczki. Przewiduje się wszelako, iż konsorcjum francuskie eksploatować będzie magistralę kolejową w okresie lat 555. Taryfa kolejowa będzie ta sama, jak na innych szlakach kolejowych. Tabor kolejowy oraz siły fachowe będą — według umowy — wyłącznie polskie.

Z powodu sprawy brzeskiej

wzburzenie wśród młodzieży.

WARSZAWA, 13-1. (Tel. wł.) Donieśliśmy wczoraj, że profesorowie politechniki lwowskiej wystosowali w sprawie brzeskiej memorjał do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jako profesora honorowego tej uczelni. Memorjał podpisało 64 profesorów, wśród nich również b. premjer prof. Kazimierz Bartel. Treść memorjału została uchwalona na zebraniu profesorskiem jednomyślnie.

Jak się dowiadujemy, memorjał, omawiając zasadniczo sprawę, szczególny nacisk kładzie na wrażenie, jakie wypadki brzeskie wywołały wśród młodzieży akademickiej. Profesorowie politechniki lwowskiej stwierdzają, że sprawa Brześcia do głębi poruszyła młodzież i wywołała podniecenie, odbijające się dotkliwie na porządku i spokoju wyższych uczelni. W murach uniwersyteckich, na wykładach, w laboratorjach i kreślarniach, sprawa brzeska jest nieustannie tematem rozmów i ponad wszystko inne zajmuje umysły i serca młodych.

Zwraca uwagę, że już nazajutrz zawezwany został do p. Prezydenta Rzeczypospolitej szef sądownictwa wojskowego gen. Daniec

Szabla marsz. Piłsudskiego

ZGINEŁA W DRODZE NA MADERĘ

WARSZAWA, 13-1. Ambasada polska w Paryżu została zawiadomiona z Madery, że w czasie przejazdu marsz. Piłsudskiego przez Francję, zginęła mu szabla, którą wiózł ze sobą. Ambasada zwróciła się więc do francuskich władz kolejowych w Bordeaux z prośbą, by dokonano poszukiwań w wagonie, którym jechał marsz. Piłsudski, a który stoi obecnie na stacji w Bordeaux.

Władze francuskie odpowiedziały jednak, że poszukiwań przeprowadzić nie mogą, gdyż wagon, którym jechał marszałek Piłsudski był wagonem polskim, i choć stoi on obecnie na dworcu w Bordeaux, jest zaplombowany.

O CZEM SIĘ MÓWI I PISZE.

Zniżka cen i płac.

„Gazeta Bydgoska" omawiając sytuację gospodarczą i rozważania na temat ratowania tej sytuacji drogą obniżenia cen na artykuły i płac, opowiadając się jednocześnie przeciwko obniżeniu płac pisze:

Nie płace są decydującym czynnikiem dla ceny towarów. Organizacja techniczna danego zakładu, wydajność pracy, system podatkowy, ubezpieczenia socjalne, drożyzna kredytu, taryfy kolejowe i pocztowe — oto główne czynniki, które wpływają na ceny towarów przemysłowych. Jeżeli kto chce doprowadzić do zniżenia cen towarów fabrycznych, to przedewszystkiem musi pomyśleć o reformie tych wszystkich czynników. Wiele tych spraw zależy od reformy ustawodawstwa i polityki Rządu, a inne znowu od umiejętności samych przemysłowców. Podkreślić jednak trzeba, iż najważniejsze kwestje, których załatwienie obniżyłoby koszty produkcji w Polsce, zależne są od polityki Rządu. Zmiana systemu podatkowego, reforma ubezpieczeń społecznych, obniżenie taryf kolejowych i pocztowych, odpowiednia polityka kredytowa — oto środki, które napewno doprowadziłyby do obniżenia produkcji i sprowadziłyby gremjalne obniżenie cen towarów przemysłowych.

Mechaniczne obcięcie płac o kilka czy kilkanaście procent niczego nie załatwi, a raczej jeszcze kryzys wzmoże. Należy w dzisiejszej chwili program zniżki cen związać z reformą całości naszego życia gospodarczego i o nią głośno się dopominać, bo tylko taka reforma może utorować Polsce drogę ku rozwojowi gospodarczemu

Zimna krew.

Red. B. Koskowski analizuje w „Kurjerze Warszawskim" ekspose min. Zaleskiego na temat polityki zagranicznej i stwierdza, że min. Zaleski nie powiedział o najważniejszej kwestji, o „oficjalnej już polityce niemieckiej, budowanej na planie rewizji traktatów wogóle, a w szczególności rewizji granicy polsko - niemieckiej". W dalszym ciągu red. B. Koskowski cytuje przykłady tej oficjalnej polityki niemieckiej:

P. Groener, minister Reichswehry, przemawiając imieniem całego rządu, do prezydenta Hindenburga, wspomina o planach rewizyjnych.

Kanclerz Bruening objeżdża Prusy Wschodnie i śląsk niemiecki, podsycając szowinizm miejscowy i spokojnie wysłuchując bezczelnych oświadczeń swych wysokich urzędników (Siehr, Berg) na temat rewizji granicy polsko-niemieckiej.

P. Curtius, minister spraw zagranicznych, przedsiębierze ze swej strony to samo.

Mgr. Kaas, prezes stronnictwa rządowego centrum (tego samego, do którego należy kanclerz Rzeszy), zapowiada, że kiedyś „więzień wersalski, na podobieństwo Samsona, obali kolumny więzienia", a „Germania", organ półurzędowy, pisze, że „po raz dokonanej zmianie granic na wschodzie rzeczy nie zatrzymają się wyłącznie na korytarzu gdańskim".

Komisja spraw zagranicznych Reichstagu uchwala znaczną większością głosów wskazówki dla rządu, zmierzające bezpośrednio przeciwko najżywotniejszym interesom powojennego stanu rzeczy.

Przed pięciu miesiącami Treviranus wywołał w Europie, specjalnie zaś w Polsce, silny odruch oburzenia i protestu. Dziś poszło się już w Niemczech znacznie, znacznie dalej! Ludzie dociągają się tam nie do Treviranusa, lecz do Hitlera. Sam rząd jawnie i wyraźnie dociąga się do niego!

Istnieje oficjalnie ogłoszona polityka niemiecka, która dąży do przewrotu w Europie, do zniszczenia wyników wojny i traktatów, do zadania ciosu Polsce.

Ale... w ekspose p. Zaleskiego nic o tem wszystkiem niema. Owszem, z jego finału możnaby raczej wywnioskować, że koniec końców cierpliwością i pracą dobijamy się celu, że dojdziemy do „ułatwienia stosunków z naszym sąsiadem zachodnim".

Nowa afera
WE FRANCJI.

PARYŻ, 13-1. Parlamentarna komisja śledcza zamierza w ciągu najbliższych tygodni ujawnić nową skandaliczną aferę. Chodzi tu o towarzystwo naftowe w Baku, założone w 1917 r., w przededniu rewolucji rosyjskiej, z siedzibą w Paryżu.

Pomimo rewolucji i utraty terenów towarzystwo podwoiło w 1925 r. swój 3-miljonowy kapitał zakładowy, a następnego roku akcje towarzystwa były dopuszczone na giełdę po kursie 3000 franków. Znany deputowany Mandel oświadczył komisji śledczej, że dopuszczenie akcyj towarzystwa na giełdę paryską nastąpiło wskutek interwencji posła socjalistycznego Mariusa Moutet'a u ówczesnego ministra skarbu Caillaux.

Mandel oblicza straty, poniesione przez subskrybentów francuskich towarzystwa naftowego na minimum 600 miljonów franków.

Budżet i kontrola.

Coraz natarczywiej narzuca się zagadnienie kontroli. Budzi ono tem większe obawy, że po militaryzacji kierownictwa N. I. K. ujawniły się wyraźne tendencje podważenia jawności kontroli gospodarki finansowej Rządu. Ostatnie sprawozdanie N. I. K. zostało wydrukowane w małej jedynie ilości egzemplarzy, podczas gdy dawniej, dostępne było dla wszystkich. Sprawę tę omawia poseł M. Rataj w „Kurjerze Warszawskim":

„osłanianie przed opinją publiczną poufności ujemnych stron gospodarki czy to w obawie, iż sprawozdanie o nich może być złośliwie nadużyte, czy to w obawie, że ujawnienie ich może zaszkodzić naszej opinji, nie jest dobrą metodą. Zwłaszcza zaś, jeśli chodzi o ten ostatni wzgląd, to trzeba sobie raz powiedzieć, że nie ten szkodzi naszej opinji, kto zło ujawnia, lecz ten, kto je popełnia.

Słuszna tedy wydaje się praktyka, stosowana w państwach zachodniej Europy, gdzie sprawozdania i uwagi organów kontroli traktowane są jako całkowicie jawne. Są drukowane i sprzedawane każdemu, kto je nabyć pragnie. Jawność ich — pisze ś. p. Żarnowski — „jest silnym hamulcem, wstrzymującym od nadużyć, gdyż ujawnienie przekroczeń dyskredytuje winnych w opinji publicznej".

Fakt, iż sprawozdania i uwagi Najw. Izby Kontroli były u nas w latach ubiegłych dostępne dla opinji publicznej, że były żywo omawiane w prasie, nie pozostał — mam wrażenie — bez korzyści dla państwa, choć nie zawsze był przyjemny dla tej czy innej jednostki lub grupy.

Luzy budżetowe i brak kontroli. Oto dwa grzechy śmiertelne, które zachwiały podwalinami niejednego państwa.

Ponura spuścizna.

„Gazeta Sądowa Warszawska" rozpoczęła z rokiem bieżącym 59 rok swej służby prawniczej.

W numerze pierwszym poruszone zostały na wstępie dwa zagadnienia: sprawa Brześcia i wydanie jednolitego dla całej Polski kodeksu postępowania cywilnego, jako najważniejsze wydarzenia prawne minionego roku.

Ponurą spuściznę pozostawia po sobie rok ubiegły — mówi p. K. w artykule „Rok 1930". — Jest to sprawa Brześcia, która w naszem życiu społecznem góruje ponad wszystkiem i która zwróciła na siebie uwagę nie tylko całego kraju, lecz niestety i zagranicy. Nie jest to już sprawa polityczna w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz zagadnienie, potrącające o najkardynalniejszą podstawę państwa cywilizowanego, to jest o praworządność. Jeśli potworne oskarżenia, jak się zdaje, są prawdziwe, to fakty, wymienione w interpelacjach sejmowych, dowodzić będą zaniku poczucia nie tylko prawa, lecz i wszelkich zasad etyki i moralności. Wszakże wśród tych strasznych objawów jedno jest pocieszające, jedno każe wierzyć i ufać w lepsze jutro, a mianowicie ten powszechny odruch elity naszego społeczeństwa, która dała wyraz przekonaniu, że justitia est fundamentum regnorum. W ślad za elitą intelektualną narodu i inne warstwy społeczne czują potrzebę przywrócenia prawu i praworządności tego stanowiska, jakie czynniki te zajmować muszą. Sfery prawnicze, jak to jest zresztą zrozumiałe, pierwsze zabrały głos w sprawie brzeskiej. Pamiętać należy, że władze zawodowe obrończe, Związek adwokatów polskich, oraz Związek prawników kresowych zapoczątkowały szereg uchwał, które potępiły wypadki brzeskie.

Brześć nasunął jeszcze szereg innych myśli. Pokolenie dzisiejsze, pomne czasów przedwojennych i wojennych, czyni porównania z epoką rosyjską oraz okupacją niemiecką, a te zestawienia prowadzą do wniosku, że pod pewnemi względami stosunki Polski niepodległości przedstawiają się z gorzej, niż za czasów okrutnej niewoli. Ta dążność do porównań posiada niewątpliwie charakter straszny, lecz czyż można dziwić się temu, że mimowoli snują się myśli, potępiające obecny stan rzeczy, niekiedy smutniejszy, niż za czasów bezpowrotnie minionej przeszłości?

Ideowa prasa.

W „Dzienniku Poznańskim", organie sanacyjnym, czytamy takie autoreklamowe określenie prasy prorządowej:

Prasa ta nie jest organem Rządu, lecz tylko stronnictw i ugrupowań politycznych, które uważają za swój obowiązek popieranie Rządu. Jest to więc prasa w zasadzie niezależna. Stosunek swój do Rządu opiera nie na rachubach i nadziejach na jakieś korzyści materjalne, lecz wyłącznie tylko na pobudkach natury ideowej — w tem głębokiem przekonaniu, że, jako obywatele państwa polskiego, mamy bezwzględny obowiązek popierania naszego własnego, polskiego Rządu w jego pracy nad podniesieniem i umocnieniem naszego państwa.

Kochani „ideowcy". Teraz to trudniej na ten tamat mówić, ale kiedyś, w przyszłości... Jako motto artykułu autor zacytował taki aforyzm:

Zaufanie dwoma przymioty zyskać możemy: jeśli o nas ludzie będą tego zdania, żeśmy roztropność połączyli ze sprawiedliwością.

Może tedy najtrafniejszym określeniem dla prasy prorządowej będzie takie: „roztropnie — ideowa". Bo ze sprawiedliwością, to już znacznie gorzej.

60-stopniowe mrozy na Syberji
Przerwana komunikacja kolejowa.

RYGA, 13-1. Wskutek niebywałych mrozów komunikacja kolejowa na całym szeregu odcinków ZSSR. została przerwana. W Syberji od kilku dni szaleje huragan śnieżny, a temperatura dochodzi do 60 st. C. poniżej zera. Na kolei Tomskiej ruch pociągów ustał niemal całkowicie.

W Turkiestanie sowieckim burza śnieżna połączona z olbrzymiemi masami piasku w kilku miejscach zasypała tor kolejowy kolei turkiestańsko-syberyjskiej. Mrozy dochodzą do 50 stopni.

Przerwano również ruch pociągów na kolei środkowo - azjatyckiej. Wskutek zamieci śnieżnej ugrzęzło na tej linji w polu 74 pociągi. Na kolei Samara Złatoust ugrzęzło w śniegach 35 pociągów osobowych i towarowych.

Kto wygrał na loterji?
III KLASA — I-SZY DZIEŃ.

100.000 zł. — Nr. 33997.
50.000 zł. — Nr. 41828.
20.000 zł. — Nr. 141101.
10.000 zł. — Nr. 96647.
5.000 zł. — Nr. 27854.
2.000 zł. — Nr. 156238.
1.000 zł. — N-ry: 825 96497 26997.
600 zł. — N-ry: 93769 117997 128557 171872 175706 181565.
500 zł. — N-ry: 43643 76942 100582 105266 135455 139256 195260 111858 181772 147267 181590.
300 zł. — N-ry: 2867 19400 20954 30946 42699 61100 69654 77873 96798 104401 129351 157985 159164 161437 161573 173495 190135 4758 16130 78393 103484 140326 145894 163810.
250 zł. — N-ry: 3989 8032 9772 15157 22282 40824 41935 43551 56341 58657 61704 64468 75219 76601 76991 80962 82325 82921 90990 92748 95457 100843 101842 102922 104747 106579 111391 112816 115865 120368 125914 128242 132275 138885 146067 146314 149177 150980 151049 153882 158554 161617 164219 166335 170098 177132 178312 179998 184072 189386 194535 195529 197105 3267 8543 17881 24595 28575 29480 42149 44703 79642 90312 107095 108501 108718 115299 116730 130300 138385 139705 146271 147129 149379 154044 166315 172495 172547 174927 195824 200824 206570 207267 207255.

Prawo... w dżungli.

P. Irena Pannekowa porównuje prawo w bajce Kiplinga z prawem w Rzymie i dawnej Polsce:

Świetny pisarz angielski, Kipling, sławną swoją „Księgę Dżungli" poświęca właściwie idei prawa, jako istotnego i nieodzownego warunku wolności i samej możliwości trwałego życia zbiorowego, nietylko wśród ludzi, ale i wśród zwierząt, nawet w kniei, nawet w dżungli!

„Żyjąc bez praw, zmarniejemy zupełnie! — ryczą wilki seonejskie, żałując wkońcu nawet one! za swe przeciw prawom Dżungli" i wykroczenia. — Musimy znów podlegać prawu i przez to stać się znowu wolnym ludem".

— Zapóźno. — brzmi odpowiedź. — Walczyliście o wolność bez praw, niechże ona wam teraz wystarczy".

To jest odprawa i wyrok. Boć wolność bez praw staje się mitem, przymus despotyczny zamiast praw — łańcuchem, który targać i zrywać muszą niewolnicy.

Więc wychowanek Dżungli, jedyny w niej Człowiek, mały Mauli, ze wzgardą i z rozpaczą opuszcza swą przybraną ojczyznę, porzuca krzywoprzysiężne, drapieżne, chciwe stado wilków seonejskich, powraca do stada ludzkiego. Ale wnet się przekona, że i tam, wśród ludzi, panować może wilcza wiarołomność i wilcze okrucieństwo, — że prawo ludzkie bywa czasem bardziej jeszcze poniewierane niż prawo dżungli... I zasłoniwszy oczy, powie:

...„Serce me tłoczy ciężar ogromny. Zraniły mi twarz kamienie, ciskane rękami braci..."

W dalszym ciągu p. I. Pannekowa stwierdza, że Rzym zginął z powodu sponiewierania prawa i Polska straciła wolność z tego samego powodu.

„Oto, jak bajka Kiplinga—kończy autorka — przegląda się niby w zwierciadle, w rzeczywistości historycznej dawnej i nowej.

Kurjer na Maderę
W SPRAWIE BRZESKIEJ.

WARSZAWA, 13-1. Pismo nasze doniosło już przed kilku dniami o wysłaniu na Maderę specjalnego kurjera, który miał poinformować marsz. Piłsudskiego o obecnej sytuacji politycznej w Polsce i przywieźć od niego instrukcje. M. in. kurjer miał zawieźć na Maderę projekt odpowiedzi rządowej na interpelację brzeską.

Rolę kurjera pełni mjr. Grudziński, który onegdaj przybył już do Lizbony, skąd bezpośrednio udał się na statek. Dziś mjr. Grudziński jest już na Maderze.

20 marek grzywny
ZA KRWAWE NAPADY NA POLAKÓW.

MOLBORK, 13-1. Wczoraj o godz. 6.30 wieczorem ogłosił przewodniczący sądu karnego radca sądowy Kanther wyrok w procesie przeciw terorystom niemieckim, którzy mają na sumieniu cały szereg krwawych napadów na działaczy polskich, między innemi napad na szkołę polską w Mikołajkach.

Gottschewski, oskarżony o uszkodzenie ciała, naruszenie cudzej własności, o czynne i słowne obelgi został skazany na 4 miesiące i tydzień więzienia.

Cholevius, oskarżony o te same przestępstwa — na miesiąc więzienia i grzywnę w wysokości 20 marek; trzeci oskarżony Patczinski na 20 marek grzywny. Gusowski zaś został uniewinniony.

Wyrok ten wobec udowodnionych przestępstw to czyste kpiny ze sprawiedliwości.

Trocki przejedzie
PRZEZ POLSKĘ.

BERLIN, 13-1. Ze Stambułu donoszą, że tamtejszy konsulat niemiecki odmówił Trockiemu wizy na przejazd przez Niemcy do Norwegji.

Trocki zamierza obecnie udać się okrętem do Konstancy, a następnie koleją przez Rumunję i Polskę do Gdyni, skąd kontynuować będzie podróż okrętem przez Kopenhagę do Oslo.

Nowe wyznanie

„Gazeta Warszawska" zamieszcza doskonały dowcip polityczny tej treści:

— Czy słyszałeś coś o wyznaniu brzesko-katolickiem w Polsce?

— Zapytaj o to wiceministra Żongołłowicza, który najlepiej powinien być poinformowany o wyznaniach w Polsce.

A JAKAŻ JEST RZECZYWISTOŚĆ...

Warszawa, 12 stycznia.

Przywykliśmy do swoistego ujmowania zagadnień przez prasę sanacyjną: nie chodzi jej o odzwierciadlenie rzeczywistości, lecz o naidealniejsze przedstawienie stanu rzeczy, żeby uśpić opinję publiczną i omamić ją blichtrem jak najlepszej sytuacji.

Teraz z racji wznowienia prac parlamentarnych czytamy zachwyty zadowolenia nad realną pracą parlamentu. Jest to tendencja stwarzania omamień i pozorów.

W sytuacji obecnej parlament jest instytucją pomocnicą rządu. Robi tylko to, czego rząd chce. W enuncjacjach miarodajnych podkreślono, że nawet porządek dzienny obrad ciał ustawodawczych winien być ustalony w porozumieniu z rządem by go, broń Boże, nigdy niczem nie zaskoczyć. Współdziałanie tedy Sejmu z rządem polega na usuwaniu przez parlament wszelkich trudności rządowi i wykonywaniu zleceń. Sprawa kontroli rządu przez parlament faktycznie dzisiaj nie istnieje; w każdym razie tej funkcji nie spełnia klub BB.

W dyskusji budżetowej w komisji zastosowano taki pośpiech, że nie dopuszcza on do ogarnięcia i skontrolowania zagadnień. Przykład: rozprawy nad budżetem M. S. wewnętrznych trwały w piątek siedem godzin: z tego trzy godziny zajęły referat p. Polakiewicza i przemówienie min. Składkowskiego. Czterogodzinna dyskusja była tylko tem, czem być mogła, — tj. przewertowaniem po łebkach, zgrubsza, zagadnień związanych z tym resortem. To była dyskusja ujęta w ramy najbardziej ogólne. Na szczegółowsze omawianie nie było czasu. Zresztą technika posiedzeń jest tak skonstruowana, żeby rządowi oszczędzić i dyskusji i trudności. Wbrew dotychczasowym zwyczajom, że po referacie zabierał głos minister, ażeby uzasadniać budżet i podkreślać niektóre ustępy, szczególnie ważne, swego budżetu, i wtedy dopiero rozwijała się debata ogólna, a potem szczegółowa nad pozycjami — zastosowano teraz metodę inną: po referencie przemawiają mówcy opozycyjni, w trakcie rozpraw występuje mówca z BB, stający w obronie rządu, nakoniec zaś minister odpowiada na poruszane kwestje. Dyskusji nad jego oświadczeniem już nie można przeprowadzić, gdyż rozprawa zamknięta. W ten sposób rzecz najważniejsza: polemika i wzajemne wyjaśnienia z czynnikiem odpowiedzialnym tj. rządem — jest uniemożliwiona względnie przeniesiona na plenum Sejmu. A wiadomo jednak, że podstawą pracy parlamentarnej są komisje.

Przy takich metodach wszelka kontrola jest ograniczona do minimum. A zresztą nawet i przy poruszaniu szczegółów i cytowaniu faktów przedstawiciele rządu przechodzą nad nimi do porządku dziennego najbezceremonjalniej. Np. poruszono sprawę wyborów i zacytowano szczegóły, ilustrujące walkę w dzielnicy zachodniej. P. Składkowski na to nic nie odpowiedział, zneglizował zupełnie konkretne zarzuty, twierdząc tylko ogólnikowo, że właściwie nadużyć nie było. I na to już nie można zareagować, bo... dyskusja zamknięta.

Inny szczegół, którym BB się szczyci: wnioski oszczędnościowe referentów. Jest to metoda, przejęta od posłów Klubu Narodowego. Systematycznie podczas kampanji budżetowych przy wszystkich sesjach pomajowych wykazywali oni konieczność stosowania oszczędności wbrew poglądowi sanacji. Programowo tę kwestję ujął w procesie Czechowicza b. premjer J. Piłsudski, kiedy oświadczył: „Były pieniądze, trzeba było je wydać". On też w jednym z swych premjerowskich wywiadów o budżecie mówił o walce, jaką staczał z min. Matuszewskim, dążącym do kompresji budżetu, podczas gdy on jako premjer dążył do jego rozszerzenia.

Dzisiaj marsz. Piłsudski daleko na Maderze, a życie rzeczywiste bliziuteńko, przy nas, a p. minister sam wie najlepiej, jak słabną wpływy budżetowe i dlatego gdzie może dąży do oszczędności. Niewątpliwie z wiedzą i z inicjatywy Ministerstwa skarbu referenci zgłaszają wnioski redukcyjne. Ale w sumie jak one wyglądają? Przy budżecie M. S. Wewn. wnioski redukcyjne referenta wyniosły 2,8 milj., a równocześnie zażądał podniesienia budżetu o 3 milj. na rzecz zresztą pożyteczną (przygotowanie spisu ludności); w sumie zatem wypadnie tylko zwiększenie wydatków.

Zobaczymy, jak się ci „oszczędnościowi" BB-cy odniosą do wniosków oszczędnościowych Klubu Narodowego. Klub Narodowy utrzymał taktykę lat poprzednich i zgłosił szereg wniosków o obniżenie budżetu, wniosków, których nie było. Wnioski te składają się na plan oszczędnościowy i stanowią całość. Wtedy się będzie można przekonać, kto rzeczywiście pragnie oszczędności.

I jeszcze jedno: podczas rozpraw nad budżetem Ministerstwa komunikacji pos. Czetwertyński, wyrażając zadowolenie z powodu tendencji oszczędnościowych u referenta, wyraził słuszny żal pod adresem rządu, że tak prędko godzi się na wszystkie propozycje oszczędnościowe referenta: oznacza to bowiem, że pozycje budżetowe nie są tak murowanie bezwzględne, by za niemi staczał minister bój z całą zaciekłością. A przecież budżet winien być tak konstruowany, by każde 10.000 zł. stanowiły przedmiot ostrej batalji. Wtedy dopiero byłby wyrazem żywotnych potrzeb.

Zresztą najważniejsze znaczenie będzie miało ustosunkowanie się do ustawy skarbowej: czy zagwarantuje ona osobistą odpowiedzialność ministra za wykonanie budżetu i czy zastosuje ona wymagane przez premjera Piłsudskiego „luzy" i swobodę w przenoszeniu poszczególnych pozycji budżetowych. To będzie dopiero właściwy probierz, wartości budżetu i jego realności, a temsamem pracy budżetowej parlamentu.

H. W.

Protokularne zeznanie Baćmagi

o więzieniu brzeskiem.

Wiadomo, że b. poseł BB. Baćmaga został wywieziony do Brześcia dla „okrasy", by ilustrować „kryminalny zespół" posłów.

By móc „legalnie" osadzić Baćmagę w Brześciu, sędzia Demant, jak to wynika z poniżej zacytowanego zeznania Baćmagi w Sądzie Pokoju w Radomiu w dniu 28 listopada 1930, skarżył go ponownie o defraudację, co stanowiło już przedmiot doręczonego Baćmadze aktu oskarżenia przez S. O. w Radomiu i w tej sprawie Baćmaga znajdował się na wolności za poręczeniem, oraz o podpalenie, w którem śledztwo zostało umorzone na wiosnę ub. r. Z zeznania Baćmagi wynika, że trzeba było uciec się do fikcyjnych oskarżeń, by „legalnie" trzymać go w Brześciu, gdzie ze względu na swój specjalny charakter, był traktowany łagodnie. Zeznania Baćmagi są dość charakterystyczne, aczkolwiek zupełnie nie odzwierciadlają stosunków brzeskich.

W protokule rozprawy sądowej w Sądzie Pokoju w Radomiu znajdujemy następujące urywki z zeznania Baćmagi:

„Dostawałem niedostateczną ilość chleba... Od 9 listopada podwójną porcję chleba... Palę... Papierosów nie dostałem przez cały czas... Sprzątanie celi polegało na zamieceniu i wyniesieniu kubła z nieczystościami... Kiernik i Barlicki wynosili swoje nieczystości i moje. Oni myli kubły miotłą... Mnie ostrzygli i tych, którzy ze mną siedzeli... Z początku nie dostawałem książek, a później zarys historji pułku... Listów nie pisałem to było niemożliwe, nie było materjałów...

Wszystko zabrali przy rewizji: szelki, krawaty, sznurowadła. Myślałem, że dlatego, żeby więźniowie się nie powiesili... Korfanty, z którym siedziałem, mówił, że kiedy go wzięli do wylania nieczystości, to oficer uderzył go za to, że w kuble była słoma. Mówił, że go uderzył cztery razy i że to był oficer. Mnie nikt nie bił. Z Korfantym siedziałem przez 11 dni.

Sędzia Demant wręczył mi postanowienie, że jestem oskarżony o defraudację i podpalenie. Powiedział, że takie jest oskarżenie. O tę defraudację miałem już dawno przed aresztowaniem we wrześniu akt oskarżenia z radomskiego sądu i byłem na wolności za poręczeniem, a sprawa o podpalenie była umorzona jeszcze na wiosnę".

W Radomiu — jak pisze „Robotnik" — krążą pogłoski, że Baćmaga, skazany na 3 lata więzienia za defraudację, postanowił „ratować się" i w tym celu wystosował z więzienia list do byłych kolegów z B. B., proponując im swoją pomoc w charakterze świadka, gdyby trzeba było bronić... „sielanki brzeskiej".

W sprawie Brześcia.

ODEZWA ZJEDNOCZENIA ZRZESZEŃ RODZICIELSKICH W POLSCE.

Zjednoczenie zrzeszeń rodzicielskich w Polsce opublikowało następującej treści odezwę:

„Wśród głosów publicznych, tak licznie rozbrzmiewających na łamach prasy wszystkich kierunków w sprawie brzeskiej, brakło dotychczas głosu rodziców polskich. I słusznie opinja publiczna w sprawie tej, tak silnie zahaczającej o zagadnienia moralno-wychowawcze, oczekiwać mogła w danym wypadku wypowiedzenia się w ich imieniu od powołanej do tego przedewszystkiem ich ogólnokrajowej placówki, jaką jest „Zjednoczenie zrzeszeń rodzicielskich w Polsce".

Ale dotychczasowe milczenie nasze w tej sprawie nie było rzeczą przypadku, czy też małego nią zainteresowania. Dopóki sprawa brzeska była kwestją przedewszystkiem polityczną, dopóty nie chcieliśmy zabierać w niej głosu z obawy, aby wystąpieniu naszemu nie były przypisywane — jak to już, niestety, niejednokrotnie miało miejsce, — cele i intencje polityczne.

Dziś wszelako, gdy w miarę ujawnienia się szczegółów sprawy i połebiania publicznej nad nią dyskusji zaczęła ona nabierać innego, o wiele szerszego, moralnego znaczenia, — przychodzi chwila, że rodzicom polskim nietylko wolno, ale należy głos w niej zabrać.

Faktem jest wszak prostym i oczywistym, że rozgrywającym się w kraju wypadkom pośród innych widzów przygląda się również i zastanawia się nad niemi, wyciągając w swym umyśle odpowiednie wnioski, — młodzież polska. I to nietylko ta, bardziej dojrzała, siedząca na ławie wyższej uczelni, ale ta młodsza, tem wrażliwsza, że mniej doświadczona, tem łatwiej mogąca urabiać sobie mylne i fałszywe poglądy, że ze strony swych najbliższych przewodników nie może nieraz otrzymać z różnych powodów tych wskazań, któreby pozwoliły się jej w zawiłej nieraz sytuacji zorjentować i budzące się w jej myśli wątpliwości rozświetlić.

My, rodzice, jako odpowiedzialni opiekunowie i wychowawcy, wpajamy w młode serca całą siłą swego przekonania, uczucia i rzeczowego argumentu takie niewzruszalne ogólne narodowe kanony, jak: chrześcijańskie uczucie miłości bliźniego, kult idei sprawiedliwości, samozaparcie jednostki dla sprawy wyższej, szacunek dla zdobytej ofiarami pokoleń państwowości polskiej, poczucie honoru narodowego, miłość polskiego żołnierza, poszanowanie prawa i praworządności, godność osobista, moralność jednostki i etyka życia publicznego, wpływ przykładu, idącego zgóry dążenie do ładu i porządku społecznego, przeciwstawianie kultury zachodniej prostactwu i barbarzyństwu wschodniemu. Czynimy to w przeświadczeniu, że bez tych kardynalnych, a, zdawałoby się, bezspornych zasad, wpajanych systematycznie w młode dusze od dziecka, nie zdołamy wychować dzieci naszych na uczciwych i sumiennych ludzi, na dobrych i prawych obywateli, na wiernych i oddanych sprawie synów ojczyzny.

I oto stajemy wobec współcześnie rozgrywających się wypadków już nietylko jako obywatele, ale i jako wychowawcy, w podwójnej rozterce i bezradności. Bo oto w mglistych, trujących oparach sprawy brzeskiej te wszystkie prawdy, te katechizmowe prawa i dogmaty wychowawcze zdają się zanikać, tracić swe jasne i wyraziste kontury, przesłaniać się wręcz przeciwnemi możliwościami. Sprawa ta, nie wyświetlona do głębi i nie napiętnowana dość mocno po stwierdzeniu prawdziwości inkryminowanych w niej faktów przez opinję publiczną oraz przez autorytatywne czynniki państwowe — stałaby się trucizną dla młodych dusz, przekreśleniem wszystkich, wpajanych w nie, zasad, zadatkiem głębokiej rozterki w sercach i anarchji w umysłach tych, co jutro Polski budować mają.

W imię tedy ich zdrowia moralnego, w imię fundowanej na niem przyszłości ojczyzny dołączamy głos nasz do wypowiadającej się w tej sprawie opinji publicznej oraz apelujemy gorąco do polskich władz, aby coprędzej ze swej strony dały świadectwo prawdzie, uspokoiły wstrząśnięte do głębi sumienie narodowe i stanowiskiem swojem nakazały młodemu pokoleniu cześć dla państwowości polskiej, dla ideału moralnego oraz dla chrześcijańskiej kultury narodu.

ZARZĄD
Zjednoczenia zrzeszeń rodzicielskich
w Polsce.

Warszawa, dn. 12 stycznia 1931 r.

Zwolnienie posła Sawickiego

ZA 1 TYSIĄC ZŁOTYCH KAUCJI.

Onegdaj Sąd apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu niejawnem po rozpatrzeniu skargi incydentalnej, zgłoszonej przez obrońcę posła Sawickiego adw. Ujazdowskiego postanowił zwolnić z więzienia b. więźnia brzeskiego posła Sawickiego za kaucją 1 tysiąca złotych.

Uprzednio Sąd okręgowy w Białymstoku zdecydował był zwolnić posła Sawickiego za deklaracją niewydalenie się, poczem zmienił decyzję i zastosował bezwzględny areszt, motywując to tem, iż poseł Sawicki mając wpływ na ciemne masy ludności mógłby wpływać na świadków i urabiać ich zeznania.

Termin sprawy posła Sawickiego wyznaczony został na dzień 24 stycznia.

DAJCIE NAM...

UCZNIAK O ROZRYWKACH DLA MŁODZIEŻY.

Otrzymaliśmy charakterystyczny list od młodego chłopca, ucznia, o rozrywkach dla młodzieży. Z listu tego przebija żal do społeczeństwa starszego, że wołając na alarm z powodu uczęszczania młodzieży do kina, niemal nic nie robi, aby dać tej młodzieży inne, godziwe rozrywki. Pod rozwagę tym którzy mogą coś uczynić w tej dziedzinie, dajemy ten głos ucznia. (Red.).

Kilkakrotnie na łamach „Kurjera Zachodniego" poruszano srpawę uczęszczania do kin młodzieży szkolnej. Sprawa ta była również tematem artykułu p. t. „Jeszcze o kinach", umieszczonym w nr. 6 „Kurjera Zachodniego", w którym autorka zwraca się z apelem, by starsze społeczeństwo „na wołanie trzeźwej i serdecznie zatroskanej o wychowanie młodzieży. jednostki" zaopiekowało się młodzieżą i by sumiennie roztoczyło kontrolę nad filmami. Zwraca przytem autorka uwagę, że znaczną część bywalców kina, stanowią uczenice i uczniowie.

Że tak jest, społeczeństwo Zagłębia dziwić się nie powinno, gdyż o młodzieży prawie że zapomniało i poza stworzeniem „Koła opieki nad młodzieżą" i urządzeniem kilka poranków w Sosnowcu, jak dotąd, dla niej nic konkretnego nie zrobiło.

Jest rzeczą wskazaną, by młodzież nie czytała niektórych gazet, gdyż szpalty ich przepełnione są opisami mordów, rabunków, samobójstw, tragedyj i zawodów życiowych, zawierają artykuły przesiaknięte jadem nienawiści i walki. Zabrania się młodzieży chodzenia do kin, ponieważ znaczny procent wyświetlanych filmów jest dla niej szkodliwy. Do klubów sportowych młodzieży należeć nie wolno. Do teatrów młodzieży szkolnej chodzić się nie pozwala, gdyż sztuki teatralne niezawsze są dla niej odpowiednie. Gdy się zobaczy spacerującą po ulicy uczenicę, lub ucznia, mówi się, że „szlifuje bruki", że marnuje czas.

Cóż więc ma robić młodzież szkolna? Gdzie się ma podziać? W jaki sposób ma spędzić czas, w którym jest wolna od zajęć szkolnych?

Dajcie nam stadjony sportowe, zbudujcie korty tenisowe, pływalnie, boiska krokietowe, urządźcie nam tory saneczkowe i ślizgawki. Postarajcie się, by kina wyświetlały filmy odpowiednie dla nas, by teatry w swych repertuarach umieszczały sztuki dla młodzieży. Urządzajcie dla nas poranki artystyczne, na których moglibyśmy posłuchać prawdziwej muzki i pieśni, poranki, które pozwoliłyby nam zapomnieć o dokoła brzmiących foxtrotach i piosenkach kabaretowych. Zdobądźcie się na urządzenie nam świetlicy, gdzie moglibyśmy znaleźć poważne i wartościowe pisma, gdzie nie spotkalibyśmy 10-groszowych brukowców, a gdzie możnaby miło i pożytecznie spędzić czas. Przypomnijcie sobie o obowiązkach ciążących na was, zajmijcie się nami, nie mówcie, że to czy owo jest złe, że tak czy owak byłoby lepiej dla młodzieży, że kina deprawują nasze dusze, ale dajcie nam to, co jest waszym obowiązkiem, dajcie nam to, o co was prosimy, a nie będziecie mic li powodu do narzekań.

Ale skoro tak mało zajmujecie się nami, skoro dla nas nic zrobić nie potraficie, nie dziwcie się, że pozbawieni innych godziwych rozrywek spędzamy czas wolny od nauki w kinach.

Uczeń z Dąbrowy.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 14 STYCZNIA 1931.

11.40 — Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. (P. R. Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 15.10 — Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). 12.20 — Przerwa. 15.00 — Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Komunikaty Związku Wynalazców. 15.50 — „Radjokronika" — wygl. dr. Marjan Stępowski (P. R. Warszawa). 16.15 — Program dla najmłodszych i dzieci starszych (P. R. Warszawa). 16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Jak odżywiać niemowlęta" — wygł. Prof. Dr. Franciszek Groer (P. R. Lwów). 17.45 — Koncert orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu nad zień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska". 19.40 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). Po dzienniku, komunikaty sportowe. 20.00 — „Kwadrans buchaltera" (P. R. Warszawa). 20.15 — Odczyt p. t. „Mieczysław Sołtys" — wypowie Ks. Hieronim Feicht (P. R. Warszawa). 20.00 — Oratorjum „Ver Sacrum" (P. R. Lwów). 22.00 — P. Zdzisław Dębicki wygl. feljeton p. t. „Walka o nowego człowieka" (P. R. Warszawa). 22.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaców zagranicznych omówi dyrektor programów — Stefan Tymieniecki.

Sprawa pomocy dla bezrobotnych

Projekt akcji pomocy doraźnej.

Jak już nadmienialiśmy, władze centralne, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym, zamierzały nawet w okresie zimowym pewne roboty publiczne. W tym celu polecono samorządom sporządzić wykazy, zawierające następujące dane: jakie roboty mogą być prowadzone, ilu może być zatrudnionych robotników i jaka potrzebna jest na ten cel kwota.

Zamiar ten w rzeczywistości nie posiada znaczenia praktycznego, gdyż wiadomo, że w porze zimowej roboty publiczne mogą być prowadzone w tak małym zakresie, że pomoc bezrobotnym w tej postaci nie miałaby żadnej wartości. Z tego też względu projektowane roboty mają być podjęte dopiero na wiosnę, a ponieważ bezrobotnym trzeba przyjść z pomocą, władze centralne mają dać bezrobotnym zasiłek doraźny, przyczem, jak słychać, akcja ma być przeprowadzona w ten sposób, iż bezrobotni samotni i małżeństwa bezdzietne mają otrzymać zasiłek z funduszów komunalnych (!?), a pozostałe kategorje z funduszów rządowych.

Sprawa ta w tych dniach zostanie ostatecznie załatwiona, niewiadomo tylko, jak ustosunkują się do pomysłu tego samorządy, nie posiadające żadnych środków na pomoc dla bezrobotnych.

Należy spodziewać się, iż z uwagi na ciężkie położenie rzesz bezrobotnych, sprawa pomocy zostanie pomyślnie rozwiązana i otrzymają one wreszcie tak potrzebny zasiłek.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

14 Środa	Dziś Hilarego B.
	Jutro Pawła I
	Wschód słońca 7 m. 39.
	Zachód „ 15 m. 51.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Nocne Ćmy".
Kino „Palace" — „Tragedja uwiedzionej".
Kino „Czary" — „Erotikon".

× **ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.** W tych dniach wiceprezes Sądu okręgowego w Sosnowcu p. Władysław Klank opuszcza dotychczasowe stanowisko, przenosząc się na takież stanowisko do Warszawy. Przewodnictwo wydziału karnego ma objąć czasowo sędzia Sądu okręgowego p. Erazm Kłodnicki.

Sędziami Sądu okręgowego w Sosnowcu mianowani zostali: p. Jan Grochowicz, podprokurator Sądu okręgowego w Sosnowcu, p. Henryk-Bonifacy Jańczewski, przewodniczący Sądu pracy w Sosnowcu i p. Wacław Rylman, sędzia Sądu powiatowego w Sosnowcu.

Stanowisko przewodniczącego Sądu pracy w Sosnowcu ma objąć sędzia powiatowy w Dąbrowie Górniczej p. Marjan Ostrowski.

× **POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO P. M. S.** odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu. Porządek dzienny: odczytanie protokółu poprzedniego zebrania, sprawozdanie z działalności sekcyj: bibljotecznej, odczytowej i finansowej, sprawy bieżące i korespondencja.

× **PODZIĘKOWANIE.** Okręgowy zarząd N. O. K. uważa za miły obowiązek podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia sylwestrowego balu w Dąbrowie. Przedewszystkiem gospodyniom i gospodarzom, którzy nie szczędząc czasu ni trudu, czuwali nad organizacją balu, wszystkim ofiarodawcom, którzy bądź w naturze, bądź w gotówce przyczynili się do osiągniętego dochodu, dyrektorowi teatru sosnowieckiego p. Tańskiemu za bezinteresowne wypożyczenie dekoracyj, wreszcie wszystkim gościom, którzy obecnością swoją uświetnili i ożywili bal.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w Dąbrowie. Środa dnia 14 b. m. o godz. 8.15 wiecz. w sali kina „Kometa" odegraną zostanie arcyzabawna komedja R. Praxy'ego p. t. **„Jej chłopczyk".** Komedja ta jest dla młodzieży niedozwolona. — Ceny miejsc od zł. 3.50 do 1. Przedsprzedaż biletów w restauracji p. Pietrzaka.

Czwartek dnia 15 b. m. w Sosnowcu o godz. 8.15 wiecz. wobec rekordowego powodzenia powtórzoną zostanie na ogólne żądanie komedja „Jej chłopczyk". Ceny miejsc do połowy zniżone.

Piątek dnia 16 b. m. o godz. 8.15 wiecz. **„Władza się nie myli".** Ceny miejsc do połowy zniżone. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśmiennych p. Czechowskiego.

Najbliższą premjerą, przygotowywaną przez nasz teatr jest głośna komedja Marcelego Pagnola „PAN TOPAZ".

Teatr Polski w Katowicach

PRZED NOWĄ PREMJERĄ.

Od szeregu dni przygotowuje teatr komedję Edwarda Childs-Carpentiera p. t. **„Papa - kawaler"** — komedja w tempie akcji i temperamencie ma być prawdziwym wulkanem śmiechu i zabawy.

REPERTUAR.

Środa 14 b. m. — „Manewry jesienne".
Czwartek 15 b. m. — teatr nieczynny.
Piątek 16 bm. — „Uprowadzenie z Seraju".
Sobota 17 bm. — „Papa-kawaler" (premiera).
Niedziela 18 bm. — popoł. o godz. 15.30 „Szwejk", wiecz. „Uprowadzenie z Seraju".

× **Z ŻYCIA N. O. K.** W czwartek 15 bm. o godz. 20 w sali Domu katolickiego przy ul. Kościelnej odbędzie się w drugim terminie ogólne zebranie członkiń N. O. K., na którem nastąpią wybory nowego zarządu. Obecność wszystkich członkiń obowiązkowa.

× **TANIE OBIADY.** Koncepcja Magistratu sosnowieckiego wydawania tanich obiadów, czego podjęło się Towarzystwo dobroczynności, okazała się zupełnie dobra. Onegdaj wydano 125 obiadów, a w dniu wczorajszym wydział opieki społecznej wydał 250 bonów na obiady. Obiad składa się z ćwierć kilograma chleba i dużej porcji dobrej zupy. Kosztuje to 5 groszy.

Niewesołe horoskopy

GOSPODARCZE.

Zdaje się, iż od czasów powstania w Zagłębiu naszem przemysłu węglowego nie było jeszcze tak złej konjunktury, jak obecnie, kiedy bowiem dawniej już od września rozpoczynał się ożywiony ruch w przemyśle węglowym, w tym roku, w styczniu, kopalnie z braku zamówień, zmuszone są ograniczać produkcję i wprowadzać świętówki.

Nielepiej przedstawia się sytuacja w przemyśle żelaznym, nic też dziwnego, że istnieje obawa, iż z nastaniem lata stan ten może ulec dalszemu pogorszeniu.

Kryzys gospodarczy daje się wszystkim we znaki. W samorządach np. mimo wprowadzenia dużych oszczędności w preliminarzach na 1931-32 r. istnieje przekonanie, że ze względu na pogarszające się stosunki gospodarcze nawet mocno okrojone preliminarze nie będą realne, a ponieważ podobna sytuacja panuje w handlu i przemyśle, powstaje wszędzie nastrój pesymistyczny i ludzie zaczynają tracić wiarę w lepszą przyszłość.

× **OPŁATY ZA KARTY OSIEDLENIA.** Na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, cudzoziemcy obowiązani są do uiszczenia opłat za karty osiedlenia w wysokości 50 zl., jeżeli przybyli do Polski po dniu 31.XII 1926 r., lub nawet gdy przybyli wcześniej, lecz wnieśli prośbę o osiedlenie po wyznaczonym terminie, oraz w wysokości 5 zl., jeżeli przebywają w Polsce conajmniej od 31.XII-1926 r. i wnieśli w oznaczonym terminie prośbę o osiedlenie. Opłaty te należy nalepiać w znaczkach stemplowych na karcie osiedlenia.

Ubodzy cudzoziemcy mogą być w drodze wyjątku zwalniani od tych opłat przez Ministerstwo spraw wewnętrznych.

× **KWESTJA WODNA W SOSNOWCU.** Od ub. poniedziałku wodociąg w Maczkach liczy już Sosnowcowi za wodę. Do czasu rozstrzygnięcia ceny wody przez Radę administracyjną Państwowych Zakładów wodociągowych cena ustaloną została na 26 gr. za 1000 litrów.

Co się tyczy ustalenia ceny wody dla konsumentów sprawa ta omówioną zostanie na piątkowem posiedzeniu komisji wodnej, wyłonionej przez Radę przy bocznej. Cena za wodę kalkułowana będzie prawdopodobnie ryczałtem, w proporcji do płaconego komornego. O ile kto będzie chciał, będzie mógł założyć sobie licznik na swój koszt. Magistrat z braku odpowiednich środków liczników nie może instalować.

× **WYJAŚNIENIE.** W jednej ze wzmianek podaliśmy, że prezesem Stowarzyszenia właścicieli restauracyj jest p. Kryłoszański. Jak się dowiadujemy obecnie, prezesem jest p. Kazimierz Rómas, a p. Kryłoszański piastował ten mandat w latach poprzednich.

× **ODCZYT O HISTORJI LOTNICTWA.** W ub. niedzielę p. Juljan Grabowiecki, pilot, wygłosił po raz drugi interesujący odczyt w sali „Sokoła" w Sielcu o historji lotnictwa. Prelegent jednocześnie demonstrował modele aparatów lotniczych, wywołując wśród zebranych zarówno treścią odczytu, jak i demonstrowanemi modelami żywe zainteresowanie. P. Grabowiecki ma zamiar wygłosić jeszcze kilka odczytów, objeżdżając poszczególne ośrodki przemysłowe w Zagłębiu. Szczególne zainteresowanie wśród słuchaczy wywołała plastyczne zademonstrowanie rozwoju maszyn latających za pomocą precyzyjnie skonstruowanych aparacików.

× **ZNAK CZASU.** W dniu wczorajszym od samego rana zauważyć można było olbrzymi wąż ludzi przed Państwowym urzędem pośrednictwa pracy w Sosnowcu, który sięgał aż do komisarjatu PP. Od czasu istnienia Urzędu pośrednictwa pracy po raz pierwszy przybyła tak ogromna ilość bezrobotnych do rejestracji. Oto najwymowniejszy znak zaostrzenia się sytuacji gospodarczej.

ECHA WYBORÓW W ZAGŁĘBIU.

Rewelacyjne oświadczenie w sprawie napadu na „Kurjer Zachodni".

Otrzymujemy następujący list z prośbą o opublikowanie go:

Do Redakcji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu.

Ponieważ dowiedziałem się, że śledztwo w sprawie napadu na „K. Z." zostało umorzone, a sumienie mnie dręczy, że moralni sprawcy tego napadu na oczach swych ślepych wykonawców śmieją się w kułak, zarówno z redakcji „K. Z." jak i z tych, których jako ślepe i otumanione narzędzia do napadu użyli, jako człowiek, który dla ujawnienia fałszywej gry „działaczy moralnych" nie chce ryzykować swego honoru, publikuję całą prawdę.

Jeszcze na początku wyborów działacze „sanacji moralnej" zorganizowali trzydniowy kurs „prelegentów wyborczych", w którym i ja wziąłem udział. Na kursie tym wykładali między innymi: pp dr. Madeyski i dr. Gosiewski, którzy oświadczali, że każdy legjonista musi brać udział w akcji wyborczej, że nie można dopuścić do żadnego przedwyborczego zebrania Centrolewu i Stronnictwa Narodowego, że za wszelką cenę do takich wieców dopuścić nie należy, że za dezertera będzie uważany ten legjonista, który w tej akcji udziału nie weźmie, a natomiast każdy legjonista czy sympatyk będzie, wynagrodzony w miarę swoich zasług.

W rezultacie zorganizowano bojówkę dla rozbijania wieców przeciwników. Na czele bojówki stanął w Dąbrowie p. Dudziński, z którym w Dąbrowie współdziałali pp. A. Bałdys, J. Lengas (sekretarz komitetu B.B.W.R.) i Cholewicki. W Sosnowcu na czele bojówki stanął p. Hugon Almstaedt, z którym bezpośrednio współdziałali pp. Wacław Szenk, Tomasz Toba, Piasecki (buchalter Magistratu byli czynni członkowie bojówki w osobach: Władysław i Feliks Garule, Henryk Bałaziński, Aleksander Tierling, Bronisław Reydych, Stanisław Głowacki, urzędnik Kasy chorych Przyjemski, Jan Zola, Maciantowicz, Toba młodszy, Piszczyk (woźnica Kasy chorych — Amb. Niemce) i inni. Rozkazy wydawał we wszystkich akcjach p. H. Almstaedt, a pod jego nieobecność p. Piasecki, jak również i p. Szenk.

Pierwszym wystąpieniem bojówki było rozbicie wiecu Stronnictwa Narodowego, przy ulicy Pr. Mościckiego, „Dom Katolicki", gdzie na salę wtargnęliśmy na rozkaz p. H. Almstaedta wejściem od sceny. Oprócz p. Almstaedta polecenia i wskazówki bojówkarzom dawali obecni przy tej robocie pp.: profesor Antonowicz i Tomasz Toba.

Następne występy wymienionej bojówki odbywały się systematycznie: w Modrzejowie; na wiecu w Niwce, gdzie przemawiał p. Michael i dokąd na polecenie p. Almstaedta udało się siedmiu członków bojówki z Sosnowca i czternastu na rozkaz p. Dudzińskiego z Dąbrowy, oraz w innych okazjach, n.p. na Górze Zamkowej w Będzinie, gdzie przy pomocy bojówki, zorganizowanej z Będzina, Sosnowca i Dąbrowy, starano się wtargnąć na wiec Stronnictwa Narodowego na rozkaz p. Dudzińskiego.

Napadu na „K. Z." dokonała sosnowiecka bojówka B. B. W. R. na rozkaz pp. Almstaedta i Piaseckiego w dniu 7.XI.30 r. wieczorem. Do napadu przygotowywano się od tygodnia, a bojówka miała polecone zniszczyć maszyny, a conajmniej rozsypać czcionki, przyczem pp. Almstaedt, Piasecki, Toba Tomasz i Szenk dawali wskazówki, że należy pobić redaktora Opiołę i drugiego pana: niskiego i krępego w okularach - bruneta, reszty zaś personelu nie ruszać, chyba żeby ktoś stawiał opór.

Napadu, którego opisywać nie będę, dokonało około dwudziestu członków bojówki, z których czterech weszło do środka, a mianowicie pp. Aleksander Tierling, Bronisław Reydych, Władysław Garula i ja. Inni pozostawali w sieni, częściowo zaś przed budynkiem.

Ostatnim występem bojówki sosnowieckiej B. B. W. R. było najście na lokal Stronnictwa Narodowego, ulica Kołłątaja 3, gdzie przewodniczył osobiście p. H. Almstaedt, ukryty w bramie domu Nr. 6. Z członków bojówki w akcji tej (w przeddzień wyborów do Senatu) wzięli udział pp. Aleksander Tierling, Roman Wojtasik, Stanisław Jędrusik, Maciantowicz, Toba młodszy, Bronisław Filipkowski i inni.

Proszę Szanowną Redakcję o opublikowanie listu powyższego.

Wiem, co robię. Wiem, że nietylko ja, ale wszyscy moi uczciwi koledzy, których zaufania nadużywając wciągnięto do fałszywej gry, żałujemy, żeśmy dali się nadużyć. Przypominam, co nam tyle razy mówiono, jak nas zachęcano do roboty, przyrzekając pod oficerskiem słowem honoru, że nas przewódcy nie opuszczą i będą o nas pamiętać. Tymczasem jednemu z nas odmówiono nawet pomocy adwokackiej, gdy z powodu udziału w bojówce wpłatał się w sprawę sądową, innych pozostawiono własnemu losowi, mimo że głowy swe narażali.

Nie tędy droga, pp. przewódcy, ukryci za parawanem naszej odpowiedzialności. Nie będziecie dłużej z nas kpili, spożywając owoce niezasłużonej pracy, za którą całe ryzyko złożyliście na nasze głowy.

Ja pierwszy odkrywam waszą przyłbicę i, swojej z wami współpracy żałując, jako legjonista, który mógł głupstwo zrobić, ale fałszu nie znlesie, pismo to publikuję i wam, pp. przewódcy, rzucam pod nogi słowa, które każdy z nas, cośmy was słuchali naoślep, ma na końcu języka.

L. ŁUBAS
b. legjonista
st. sierżant w rezerwie.

Sosnowiec, 13 stycznia 1931.

Powyższe pismo pozostawiamy narazie bez komentarzy.

Prace budżetowe w Sosnowcu

Ćwierć miljona zł. dla chorych umysłowo.

Magistrat sosnowiecki przystąpił już do prac nad budżetem na rok 1931-32. W tej chwili odbywają się prace w poszczególnych wydziałach, poczem zostanie opracowana całość preliminarza budżetowego, który zostanie przedstawiony do zaopinjowania Radzie przybocznej.

Budżet będzie prawdopodobnie jeszcze oszczędniejszy aniżeli z roku ub., a w każdym razie nie będzie wyższy. Nadmienić trzeba, że pewne wydatki wzrosną dość znacznie, a to w związku z przerzuceniem na miasto opłat za mieszkania dla nauczycieli szkół powszechnych, w związku z reorganizacją systemu meldunkowego. Jedną z charakterystycznych pozycyj, które wzrosły będzie koszt leczenia chorych umysłowo. W roku 1929-30 budżet na ten cel przewidywał 110.000 zł., na rok 1930-31 — 153.000 zł. W ciągu ostatnich 2 lat miasto wydało na leczenie chorych umysłowo ćwierć miljona złotych. W nadchodzącym roku budżetowym suma w porównaniu do roku ubiegłego jeszcze wzrośnie.

Najpoważniejszą sumą obciążającą budżet Sosnowca będzie spłata pożyczki ulenowskiej wraz z zaległościami. To też, w związku z możliwościami zmniejszenia się wpływów z powodu kryzysu gospodarczego Magistrat dobrze będzie się musiał nagłowić, aby budżet uczynić realnym.

WALNY ZJAZD

HARCERSTWA POLSKIEGO.

Zjazd walny Harcerstwa polskiego odbędzie się w dniach 1 i 2 lutego rb. w Krakowie z następującym porządkiem obrad:

Pierwszy dzień: godz. 9 — Msza św.; godz. 10 — Otwarcie Zjazdu w I terminie, o g. 11 w II terminie bez względu na ilość harcerzy; godz. 11—12 — Zagajenie. Wybór prezydjum, przemówienia powitalne; godz. 12—14 — Referat dha dra T. Strumiłły pt. „Ofensywa harcerstwa". Odczytanie protokółu X nadzwyczajnego zjazdu walnego. Odczytanie wniosków i odesłanie do komisyj. Wybór komisji głównej (15 członków) i innych; godz. 14—16 — Przerwa obiadowa; godz. 16—19 — Sprawozdanie N. R. H., komisji rewizyjnej, naczelnego honorowego sądu harc. i dyskusja nad niemi; godz. 19—22 — prace komisyj.

Drugi dzień: godz. 9—12 — prace komisyj; godz. 12—14 — przerwa obiadowa; godz. 14—20 — Zebranie plenarne. Wybór członków Naczelnej Rady na miejsce ustępujących, sprawozdanie i wnioski komisyj (głosowanie). Zamknięcie Ziazdu.

Zbiórka na nowy statek.

„Dar szkoły polskiej".

W najbliższym czasie rozpocznie się na terenie wszystkich szkół Rzeczypospolitej, wyższych, średnich, powszechnych i zawodowych, zbiórka na nowy statek, który ufunduje ze swych składek młodzież szkolna. Statek ten nosić będzie nazwę „Dar Szkoły Polskiej"; odpowiednie fundusze zebrane zostaną przypuszczalnie w ciągu dwóch lat.

Oprócz projektowanej zbiórki na „Dar Szkoły Polskiej", odbywają się obecnie zbiórki na „Dar Warszawy", okręt wojenny (zbiórkę prowadzi komitet stołeczny Floty Narodowej). „Dar Pocztowców", który ufundować mają urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze poczt i telegrafów z całej Polski, statek województwa Krakowskiego, łódź podwodną im. Marsz. Piłsudskiego, łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi", wreszcie zbiórka na eskadrę hydroplanów, prowadzona przez Zw. obrony kresów zachodnich podczas „Miesiąca Pomorza".

Poświęcenie sztandaru

LIGI KATOLICKIEJ W GOŁONOGU.

Dzięki staraniom ks. proboszcza Leona Oksakowskiego, który nie szczędzi swej pracy dla obudzenia rychlejszego tętna życia religijnego parafjan, Liga katolicka w Gołonogu obchodziła 4 stycznia rb. uroczystość poświęcenia sztandaru. W uroczystości tej wzięły udział zastępy parafjan, delegacje miejscowych organizacyj katolickich, oraz delegacje Stow. mężów, niewiast, młodzieży żeńskiej i męskiej parafji św. Tomasza w Sosnowcu (Pogoń) przybyło na uroczystość na czele ze swym prezesem p. L. Wiśniewskim z 4 sztandarami. Uroczystości poświęcenia sztandaru dokonał ks. dyrektor Sędzimil, przybyły na uroczystość z Częstochowy, a następnie wygłosił podniosłe kazanie. Sumę celebrował ks. dziekan Mazurkiewicz z Dąbrowy. Po uroczystości kościelnej udano się na dalszą uroczystość do domu parafjalnego, gdzie został odśpiewany przez miejscowy chór parafjalny hymn na cześć Papieża, a następnie wygłoszono okolicznościowe przemówienia. Na zakończenie delegacje i goście wzięli udział w tradycyjnym opłatku, urządzonym przez miejscową Ligę katolicką, gdzie po złożeniu sobie serdecznych życzeń podejmowani byli herbatką. Na tem zakończono tę sympatyczną i podniosłą uroczystość.

× ZABAWA DOMU LUDOWEGO NA SATURNIE. W nadchodzącą sobotę Dom ludowy na Saturnie w sali klubu urządza zabawę taneczną, na której przygrywać będzie orkiestra koncertowa. Początek o godz. 8 wiecz. Wejście tylko za zaproszeniami.

× NAGŁY ZGON NA ULICY. Onegdaj wieczorem w Czeladzi na rynku, obok przystanku tramwajowego, zasłabł nagle 45-letni Franciszek Janosek, robotnik kop. „Czeladź", zamieszkały przy ul. Rzecznej. Chorego przeniesiono natychmiast do pobliskiej apteki, gdzie mimo pomocy lekarskiej zmarł. Zgon nastąpił z powodu udaru serca, na które zmarły chorował od pewnego czasu. Zmarły osierocił żonę i kilkoro dzieci.

m. Sosnowca). a wykonawcami ich

W sprawie świadectw przem.

NA ROK 1931.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu podaje do wiadomości zainteresowanych firm, że w związku z podaniami o zezwolenie przywozu towarów zakazanych wnoszonemi w roku 1931, należy nadsyłać Izbie wraz z podaniem odpis wykupionego na rok 1931 świadectwa przemysłowego, uwierzytelniony notarjalnie względnie przez podpisaną Izbę. Izba zaznacza przytem, że uwierzytelnia odpisy świadectw przemysłowych za nadesłaniem jej oryginału świadectwa przemysłowego wraz z jego dokładnym odpisem oraz znaczka stemplowego za 50 groszy.

Równocześnie Izba komunikuje, iż również przy ubieganiu się w Izbie o zaświadczenia paszportowe należy przedkładać oryginały świadectw przemysłowych względnie uwierzytelnione ich odpisy.

Opłatek w Stowarzyszeniach

Zarząd Towarzystwa śpiewaczego „Harfa" w Sosnowcu urządza dla swych członków, w dniu 17 stycznia r.b. o g. 20 w lokalu przy ul. Rysiej opłatek.

W ubiegłą niedzielę Zarząd N.O.K. w Czeladzi urządził dla członków tradycyjny opłatek. W zebraniu, które w miłym nastroju przeciągnęło się przez kilka godzin, wzięła udział działaczka narodowa Zagłębia, p. Kasprzykówna, na wniosek której zebrane złożyły doraźnie zł dzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi".

W sali szkoły powszechnej w Klimontowie odbył się opłatek, urządzony przez Świetlicę ogniska oświaty pozaszkolnej. O godz. 5 do podwieczorku zasiedli świetliczanie w liczbie 40 wraz z kierownictwem. Przy dzieleniu się opłatkiem przemawiała p. S. Szelingerowa w imieniu kierownictwa, w imieniu zarządu Świetlicy p. E. Kujawski. Następnie odśpiewano kolendy, umiejętnie i starannie opracowane przez kierownika Ogniska oświaty pozaszkolnej w Klimontowie. Wesołe a ochocze tańce zakończyły wieczór. Panujący nastrój, serdeczny i przyjazny, zacieśnił jeszcze silniej węzły łączące świetliczan i kierownictwo.

POKWITOWANIE OFIAR

ZŁOŻONYCH BEZPOŚREDNIO W ADMINISTRACJI „KURJERA ZACHODNIEGO".

Zł. 10 (dziesięć) zł[illegible] przez członkinie na tradycyjnym opłatku składa N. O. K. w Czeladzi na budowę łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi".

Wznowienie emigracji osadniczej DO BRAZYLJI.

Na mocy zezwolenia i w porozumieniu z Urzędem emigracyjnym, Towarzystwo kolonizacyjne w Warszawie przystępuje do akcji werbunkowej osadników na wyjazd na założoną przed rokiem w stanie Espirito Santo w Brazylji kolonję „Aguia Branca" (Orzeł Biały).

Pierwszy transport osadników na tę kolonję odejdzie z Warszawy w drugiej połowie marca b. r. Zgłoszenia kandydatów na wyjazd przyjmują wszystkie Państw. urzędy pośrednictwa pracy, Tow. kolonizacyjne w Warszawie, ul. Św. Krzyska 17, Syndykat emigracyjny w Warszawie, oraz wszystkie jego oddziały i agentury na prowincji.

Warunki przyjęcia przewidują, że na kolonję mogą wyjechać rodziny, złożone conajmniej z 3 osób, zdolnych do pracy, przyczem muszą posiadać środki na opłacenie kart okrętowych (107 dol. od osoby dorosłej, dzieci od 5 lat płacą połowę, od 1 do 5 lat — czwartą część, niemowlęta do roku życia mają przejazd bezpłatny), oraz opłacić muszą kwotę 2.000 zł. tytułem zadatku na ziemię. Rodziny osadnicze otrzymują na miejscu działki po 25 ha ziemi w cenie 4.000 zł.; na kolonji korzystają ze strony Towarzystwa z pomocy w zagospodarowaniu, oraz mają zapewnione mieszkanie i wyżywienie do czasu wybudowania własnych domostw i zbioru z własnych działek.

Z sali sądowej

ECHA NAPADU NA PIEKARNIĘ.

Ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości uczestnicy pamiętnych rozruchów w Dąbrowie Górniczej — 27-letni Władysław Kędys (Dąbrowa Górnicza, Legjonów 151) i 28-letni Stanisław Bartkiewicz (Limanowskiego 25) w tych dniach zostali ujęci i stawieni wczoraj przed Sąd okręgowy w Sosnowcu.

Rezultatem wystąpienia tłumu bezrobotnych, jak sobie czytelnicy przypominają, było wtargnięcie do piekarni Bajtnera (3 Maja 12), zabranie większej ilości pieczywa i gotówki.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Kędys i Bartkiewicz skazani zostali po dwa miesiące więzienia.

WYRODNA CÓRKA.

Ciężkie i wzbudzające litość było życie 60-letniej Zofji Nowak — (Niwka, Mickiewicza 1). Wyrodna jej córka 28-letnia Marjanna Jarzyna, wspólnie z nią zamieszkująca, od chwili wyjścia zamaż, stała się nieznośną dla staruszki, maltretując ją na każdym kroku. Ostatnio, a miało to miejsce dnia 29 września ub. r. wyrodna córka po ostrej wymianie słów ze staruszką, chwyciła ją pod gardło, a gdy ta wołała pomocy sąsiadów, zakneblowała jej usta, znęcając się nad sędziwą matką w okrutny sposób.

Sprawa ta znalazła swój epilog w Sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał wyrodną córkę na sześć miesięcy więzienia.

OSTRY JĘZYCZEK.

32-letnia A. Szczepka (Niwka 1 maja 14) znana jest z długiego i ostrego języczka. Kilkakrotne uwagi jej sąsiadek nie działały. Pewnego razu Szczepka zwróciła się do ajencji urzędu pocztowego w Modrzejowie po odbiór pieniędzy z przekazu. Gdy jej wyjaśniono, że należało uprzednio zwrócić się do urzędu gminnego o stwierdzenie tożsamości, krewka interesantka obrzuciła załatwiającego ją urzędnika stekiem ordynarnych epitetów. Posiedzi za to siedem dni w areszcie.

ZE SPORTU.

PIERWSZY KONKURS SKOKÓW NA KROKWI. W Zakopanem odbyły się w niedzielę pierwsze w tym sezonie skoki narciarskie na dużej skoczni Krokwi. Warunki bardzo dobre. Śniegu poddostatkiem. Pogoda wspaniała. Publiczności około 1.000 osób. Startowało 23 zawodników w trzech klasach. W klasie I: 1) Bronisław Czech (SNPTT) nota 17.775, skoki: 38 i 45 m., 2) Szostak Antoni (Sokół) skoki: 35 i 33 m. 3) Mietelski Wł. (Wisła) skoki: 31 i 41 m., 4) Szostak Karol (3 p. s. p.), skoki: 35 i 33 m. W klasie II: 1) Serafin Roman (Sokół) nota 14.338, skoki 31 i 35 m., 2) Łuszczak Izydor (Wisła), skoki 31 i 32 m., 3) Mardula Fr. (Sokół), skoki: 31 i 35 m. W klasie III triumf niepodzielny odnieśli bracia Marusarze, bijąc notami niektórych zawodników drugiej a nawet i pierwszej klasy. I tak Marusarz Stanisław (SNPTT), mając skoki długości 35 i 47 m. (drugi skok najbliższy w konkurencji) uzyskał notę 16.491 i zajął w ogólnej klasyfikacji 2 miejsce. Marusarz Andrzej z notą 15.241, skoki 35 i 36 m. (w ogólnej klasyfikacji na 6), a jego brat Jan z notą 14.883 i skokami 31 i 39 m. na 7 w ogólnej, a trzeciem miejscu w swej klasie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sytuacja gospodarcza w przemyśle włókienniczym.

Sytuacja gospodarcza i społeczna w Łodzi jest fatalna. Łódzkie zakłady przemysłowe, które unieruchomiły swe warsztaty na okres świąteczny, zapowiedziały równocześnie, że po świętach praca będzie wznowiona w tym samym zakresie.

Tymczasem, jak się okazuje, nie **uruchomiły dotychczas swych warsztatów zakłady Bennicha, Geyera, Leonarda i częściowo Scheiblera i Grohmana.** Scheibler i Grohman w dniu 7 stycznia uruchomił kilka oddziałów, pełnej jednak pracy dotychczas nie podjęto. Niezależnie od tego, zmieniono tam warunki pracy w porównaniu z okresem przedświątecznym. Przed świętami robotnicy pracowali przez trzy dni w tygodniu, a obecnie pracować będą tylko przez dwa dni.

Nie uruchomiły swych warsztatów jeszcze niektóre fabryki, należące do przemysłu średniego.

Przemysł zgierski, który również wraz z Łodzią unieruchomił warsztaty na jeden tydzień świąteczny, obecnie postanowił podobno przeprowadzić rewizję cennika i zawrzeć z robotnikami nową umowę, w myśl której płace miały być obniżone od 20 do 25 proc.

W ub. sobotę, przy wypłacie tygodniówek, wszyscy robotnicy fabryk Borsta, Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej i sześciu innych zakładów przemysłowych otrzymali wymówienia. Dyrekcje fabryk, przy wręczeniu wymówień zawiadomiły robotników, że po upływie dwóch tygodni będą mogli wszyscy pozostać na swych stanowiskach, o ile zgodzą się na obniżenie płac.

W Łodzi natomiast obniżenia płac nie będzie. Jak dotąd nie został wysunięty projekt wypowiedzenia obowiązującej umowy z r. 1926.

Fatalna sytuacja gospodarcza powoduje również szereg upadłości.

W ostatnich dniach r. ub. i pierwszych r. b. zwiększyła się w sposób widoczny liczba upadłości, przyczem upadłości firm drobnych nie zwracają już uwagi i notuje się tylko poważniejsze. Ostatnia lista bankructw obejmuje kilka firm, które niedawno jeszcze uważano jako niezachwiane. Z firm większych ogłosiły upadłość: „Zjednoczenie Polskich Fabryk Maszyn Rolniczych" Sp. Akc. w Warszawie, Huta szkła w Inowrocławiu, Sp. Akc., „Górnośląskie Tow. Budowlane" Sp. Akc. w Wielkich Hutach, Biuro Techniczne inż. Adam Feilchenfeld w Warszawie, „Przemysł pończoszniczy" w Warszawie.

Dobrowolna likwidacja różnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych przybiera charakter masowy. Chociaż obowiązek zgłaszania likwidacji wypełniają tylko firmy poważniejsze to jednak zgłoszeń takich wpływa w samej Warszawie do 10 dziennie. W związku z tem organizacje gospodarcze mają wystąpić do władz skarbowych z memorjałem zwracającym uwagę, ż elikwidacje te są dowodem zbyt wielkich ciężarów podatkowych i odwlekanie reformy podatkowej może spowodować dalsze likwidacje firm i poważne zm[illegible]zenie dochodów skarbu.

Ulgi przy pobieraniu akcyzowych opłat patentowych.

Naskutek interwencji p. Maksymowicza, jako prezesa związku stowarzyszeń gospodnio - restauracyjnych Izba przemysłowo - handlowa we Lwowie imieniem Związku Izb interwenjowała w Ministerstwie skarbu w sprawie przyznania prawa wykupna t. zw. ulgowych patentów akcyzowych tym przedsiębiorstwom restauracyjnym, których obroty nie przekraczają 20.000 złotych rocznie. Interwencja ta wydała pożądany rezultat. Ministerstwo skarbu bowiem reskryptem z dnia 31 grudnia 1930 r. Nr. D. VI 4148(2)30 poleciło podległym władzom skarbowym traktować przy pobieraniu akcyzowych opłat patentowych od zakładów detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych za pierwsze półrocze 1931 r. w drodze wyjątku od postanowień § 82 rozporządzenia ministra skarbu z 12 listopada 1930 r. (Dz. U. R. R. Nr. 79 poz. 621) narówni z karczmami takie zakłady gospodnio - szynkarskie, które nie są ani restauracjami, ani też karczmami i których obroty nie przekraczają 20.000 złotych rocznie.

Kronika gospodarcza.

UWADZE WŁAŚCICIELI DOLARÓWEK. Obligacje serji II — 5 proc. pożyczki dolarowej („dolarówki") z dniem 1 lutego b.r. przestają procentować i nie będą brały udziału w losowaniu premij.

Obligacje te można wymieniać poczynając od dnia 5 bm. na obligacje serji III — 4 proc. pożyczki dolarowej imiennej wartości również po 5 dolarów bez żadnej dopłaty. Wymieniającym „dolarówki" przysługuje prawo nabycia po jednej dodatkowej obligacji za cenę ulgową 5 dolarów (płatnych w dolarach lub w złotych) za każde dwie wymienione obligacje. Cena emisyjna obligacji Serji III dolarówki wynosi 6 dolarów. Wymiana starych obligacyj oraz kupno nowych na warunkach ulgowych będą dokonywane do dnia 30 kwietnia b. r. w centralach P. K. O. i Banku Polskiego, w ich oddziałach, w Centralnej Kasie Państwowej oraz we wszystkich Kasach Skarbowych. Obligacje serji III premjowej pożyczki dolarowej co dwa miesiące będą brały udział w losowaniach premij. Łączna suma wygranych premji w ciągu roku wynosi 300.000 dolarów podzielonych na 193 premij po 40 tysięcy, 12 tys., 8 tys., 3 tys., 1 tys., 500 i 100 dolarów.

Centralna Kasa Państwowa i Kasy Skarbowe sprzedawać będą „dolarówki" wyłącznie w złotych polskich.

OPŁATA STEMPLOWA OD OBROTU PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH. „Monitor Polski" ogłasza: Stawka 0,2 proc., przewidziana w art. 79 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych zostaje obniżona na 0,1 proc. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie dnia 1 stycznia 1931 r. i będzie obowiązywało do dnia 31 grudnia 1931 r. włącznie.

DALSZE REDUKCJE PŁAC ROBOTNICZYCH. Związki zawodowe przemysłu dzianego w Łodzi otrzymały onegdaj od Związku przedsiębiorców tego przemysłu zawiadomienie, iż wobec ogólnego spadku cen i braku widoków na jakąkolwiek poprawę w tym przemyśle, związek wymawia obecną umowę o płace i przeprowadza redukcję płac z dniem 1 lutego br. Należy zaznaczyć, że w przemyśle tym zatrudnionych jest 12 tysięcy robotników. Również we wszystkich fabrykach włókienniczych w Zgierzu otrzymali robotnicy 2 tygodniowe masowe wypowiedzenie. Przemysłowcy zgierscy zawiadomili robotników, że po upływie okresu wymówienia mogą być zawarte nowe umowy, jednakże z obniżeniem dotychczasowych płac o 20 — 25 proc. Wypowiedzenia pracy wywołały wśród robotników ogromne poruszenie tembardziej, że nastąpiły one zupełnie niespodziewanie.

ZNIŻKA PŁAC W BERLINIE. Duża ilość fabryk i przedsiębiorstw handlowych w Berlinie i okolicy wymówiła swym pracownikom z dniem 31 marca b. r. posady, zamierza bowiem z dniem 1 kwietnia b r. znacznie obniżyć płace.

DOCHODY FRANCUZÓW stwierdzają zamożność kraju, odrodzoną po wojnie. Statystyka za rok 1929 wykazuje, iż Francja posiadała w tym roku 851 milionerów z dochodem rocznym powyżej 1 miljona franków. 2.784 osoby z dochodem od pół do 1 miljona fr., 5.889 osób z dochodem od 300 do 500 tys. fr. 9.390 osób z dochodem od 200 do 300 tys. fr. 33.361 osób z dochodem od 100 do 200 tys. fr. i 38.361 osób z dochodem od 50 do 100 tys. franków. Jedno auto przypada przeciętnie we Francji na 31 mieszkańców, a podatek od aut w ruchu i od przemysłu automobilowego przyniósł olbrzymią sumę 3 miljardów 592 milj. franków.

SPADEK WARTOŚCI AKCYJ NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ. Według danych zarządu giełdy nowojorskiej ogólna wartość akcyj, notowanych na tej giełdzie, wynosiła na dzień 1 stycznia b. r. 49.02 miljardy dolarów, gdy na 1.12 1930 r. — 53,31 miljardy dolarów, a na 1 stycznia 1930 r. — 64.71 miljard. dolarów. Przed głośnym krachem na giełdzie nowojorskiej we wrześniu 1929 r. akcje te przedstawiały wartość 89.67 miljarda dolarów.

DEPOZYTY BANKÓW AMERYKAŃSKICH. Suma depozytów w pięciu najpoważniejszych bankach amerykańskich wynosiła na dzień 31 grudnia 1930 roku 4022.1 milj. dol., z czego na Chase National Bank przypada 2073,8 milj., Central Hanover Bank — 660.8 milj., Bankers Trust C-y — 636.6 milj., Chemical Bank and Trust C-y — 360.7 milj., Bank of Amerika Nat. Assoc — 290.2 milj. dolarów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 13-1.

AKCJE: Bank Polski 153.50 — 150. Bank Zachodni 70, Sole potasowe 90. Norblin 50.

5 proc. poż. Dolarowa 46.50—47—46.75 5 proc. poż. Konwers. 48—47.50, 5 proc. poż. Budowlana 50, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 51.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.90,50. Nowy Jork 8.913, Londyn 43.32, Paryż 35.00, Praga 26.43, Belgja 124.43, Szwajcarja 172.83, Holandja 359.15, Oslo 238.55, Sztokholm 238.80, Berlin 212.16 Dolar prywatny 8.99.25.

Tendencja dla akcyj i walut słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 13-1.

Żyto 17.50—18, Pszenica 21.25—22, Jęczmień przemiałowy 20—21.50, Jęczmień browarowy 25—27, Owies 20—21.75. Mąka żytnia 29.50, Mąka pszenna 39—42, Otręby żytnie 12.50—13.50. Otręby pszenne 12.50—13.50.

Usposobienie słabsze.

Kronika Zawiercia.

× **POLSKI CZERWONY KRZYŻ.** Walne doroczne zebranie członków P. C. K. w Zawierciu odbędzie się 29 stycznia rb. o godz. 8 wieczorem w sali posiedzeń Magistratu. Porządek obrad obejmuje: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) sprawozdanie z działalności, kasowe i komisji rewizyjnej, 3) budżet na rok 1931. 4) wybór 5 członków zarządu i komisji rewizyjnej, 5) wolne wnioski. Na ostatniem posiedzeniu zarządu PCK. z inicjatywy Magistratu postanowiono otworzyć tanią kuchnię dla osób ubogich i bezrobotnych. Kuchnia czynna będzie w fabryce p. Berndta. Istniejąca już w Domu ludowym kuchnia wydaje dziennie około 150 obiadów, co jednak przy panującej w mieście nędzy jest niewystarczające. Słusznem więc i zalecenia godnem jest otwarcie drugiej kuchni.

× **LIKWIDACJA KARNAWAŁU?** Dowiadujemy się, iż szereg stowarzyszeń i organizacyj, które co roku urządzały bale dla swych członków, w roku bieżącym postanowiły zrezygnować z hucznych zabaw. Powód — ogólna bieda, zastój, głód wśród bezrobotnych. Nie mówi się głośno o jednym jeszcze powodzie, ale odczuwa się go w rozmowach. Jest nim — Brzcść.

DZIECI.

— Cóż Elzuniu, nie pocałujesz wajuszka?
— Ależ owszem; czy mam cię pocałować a la Greta Garbo czy a la Liana Haid?

NA BALU.

— Dlaczego nie zabrałaś ze sobą męża?
— Ach mój Boże! znowu zapomniałam! Taka jestem roztargniona! A zrobiłam sobie nawet węzełek na chustce.

PRZYKŁAD.

Mały Janek (podczas drzemki matki): Bawmy się w małżeństwo.
Mała Zosia: Nie można. Mamusia powiedziała, abyśmy się nie kłócili.

OD PIERWSZEGO WEJRZENIA.

— To jest Ryszard. Janka zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia.
— Dlaczego w takim razie nie wyszła za niego?
— Bo widziała go potem jeszcze kilka razy.

Kronika Olkuska.

Ujęcie włamywaczy.

W nocy z 1 na 2 bm. — o czem już donosiliśmy — szajka złodziei w rękawiczkach dokonała włamania do urzędu pocztowego w Skale. Złodzieje wywiercili dziurę w kasie ogniotrwałej, jednak do kasy się nie dostali, natomiast z kasetki podręcznej zabrali kwotę zł. 20.75, oraz z kufra list wartościowy na 75 fr. szw. Tej samej nocy dokonano kradzieży w Ojcowie 27 kg. masła śmietankowego z miejscowej spółdzielni, splondrowano 4 pokoje w niezamieszkałym pensjonacie „Reduta", biuro „Uzdrowiska Ojców", oraz usiłowano okraść urząd pocztowy w Ojcowie.

Wydelegowany natychmiast na miejsce wywiadowca z Olkusza p. Wróblewski skonstatował, że złodzieje „pracowali" w rękawiczkach, a w drodze dochodzeń ustalił, że sprawcy przyjechali od strony Krakowa taksówką i należą do zawodowych kasiarzy. Przy pomocy krakowskiej policji sprawców ujęto. Są to: Tadeusz i Czesław bracia Gargulowie, zawodowi kasiarze, oraz szofer Konrad Grzymalski, wszyscy zamieszkali w Krakowie przy ul. Kórnik 6.

Tadeusz Gargul przyznał się do włamania i kradzieży masła. W rezultacie wyprawa do Skały i Ojcowa przyniosła fiasko, gdyż szoferowi za kurs zapłacili 50 zł., a łup był niewielki. Kasiarzy odstawiono do więzienia będzińskiego w dniu 12 bm.

× CHOINKA HARCERSKA W OLKUSZU. W dniu 11 bm. w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1 w Olkuszu miejscowe drużyny harcerskie, tj. 10, 21, 46 i 51 (zagłębiowskie) urządziły wspólną choinkę. Program b. urozmaicony. Poza śpiewem chórów, deklamacjami i sztuczką „Jak Bolek (Pieniążek) został harcerzem", następowały pełne humoru popisy poszczególnych drużyn, wśród których wyróżniła się drużyna z Bolesławia. Jedynie kilka monologów, wypowiedzianych przez drużynę szkoły rzemieślniczej (harcerz Kaznowski) nadawało się raczej do rewji, które jednak zyskały poklask. Sympatyczny wieczór był urozmaicony również koncertem mandolinistów. Po przedstawieniu i przy żarzącej się choince urządzono pląsy do godz. 10 wiecz.

× MISTRZ POLSKI w pływaniu długodystansowem p. Kot, profesor miejscowego gimnazjum męskiego zdobył na obecnych zawodach pływackich w Siemianowicach drugie miejsce.

× MŁODY LAS. W dniu 14 bm. o godz. 8 wiecz. w sali „Orzeł" w Olkuszu uczniowie gimnazjum męskiego, przy udziale pp. Dębicówny, Kasprzykówny i Suwalskiej odegrają sztukę „Młody las" (na tle strajku szkolnego w r. 1905). Gimnazjalne przedstawienia w Olkuszu cieszą się sympatją ogółu społeczeństwa, dzięki starannej reżyserji prof. Mitki.

× AWANSE KOMENDANTÓW POSTERUNKÓW. Z dniem 1 bm. awansowali ze starszych posterunkowych na przodowników: p. Mikołaj Kwiecień, komendant poster. PP. Ojców, oraz p. Mikołaj Straszak, komendant poster. PP. Pradła.

× SIEKIERĄ W PLECY. Późno w nocy w czasie sąsiedzkiej sprzeczki w Sąspowie koło Ojcowa, otrzymał cios w plecy siekierą mieszkaniec tej wsi Piotr Krzystanek. Sprawca Wojciech Piwowarczyk został zatrzymany, poszkodowanego zaś w poważnym stanie odwieziono do szpitala krakowskiego.

ANGLJA KRÓLOWĄ

wszystkich rekordów szybkości.

Anglja bije wszystkie światowe rekordy szybkości, jak twierdzi oficjalny raport brytyjskiego ministerstwa komunikacji i lotnictwa. „Anglja, mówi raport, osiągnęła rekordy szybkości na ziemi, na wodzie, pod wodą i w powietrzu. Zdobyła palmę pierwszeństwa we wszystkich światowych wyścigach automobilowych. Rekord, który osiągnął major Henry Seegrave na swojej „Złotej Strzale", nie był i nie jest pobity, szybkość 212 mil ang. na godzinę jest dotąd największą szybkością, znaną w dziejach automobilizmu. Niepobitym też jest dotąd rekord szybkości, który zdobył lotnik Orlebar na hydroplanie, osiągając 367 mil. ang. na godzinę. Nikt też nie prześcignął w szybkości motorówki „Miss England", na której sir Seegrave zdobył rekord, znajdując jednocześnie śmierć w falach jeziora. Podczas zawodów automobilowych Dufce osiągnął szybkość 117 mil. ang. na dystansie 200-milowym.

Na modłę zachodnią

Chinki zrównane w prawach z Chińczykami.

Z dniem 1 stycznia 1931 r. wszedł w życie w całych Chinach nowy kodeks cywilny, który, pomiędzy innemi, znosi tradycje i obyczaje, jakie miały dotychczas siłę prawa, regulującego stosunki rodzinne. Odtąd kobieta chińska zostaje **całkowicie zrównana w prawach z mężczyzną**. Zmieni to kardynalnie dotychczasowy pogląd Chińczyków na kobietę, jako na osobę zbędną. Kobieta zamężna nie zyskiwała żadnych praw i jedynie danie przez nią życia synowi podnosiło ją nieco w opinji rodziny jej męża i naturalnie jego samego.

Wobec tak upośledzonego stanowiska kobiety chińskiej rozwinął się w ciągu ostatnich lat w tym kraju **ożywiony ruch feministyczny**. Kampanja prowadzona była przez związki rzeczniczek praw kobiety tak umiejętnie, że przedstawicielki związków powołane zostały do wzięcia czynnego udziału przy opracowywaniu nowego kodeksu, co oczywiście ułatwiło wygraną i to wygraną na całej linji.

Nowy kodeks nadaje kobiecie chińskiej **prawo wyborcze zarówno czynne, jak bierne**, prawo zasiadania w centralnych komitetach stronnictw politycznych, brania bezpośredniego udziału w rządzeniu krajem, zajmowania **wszelkich stanowisk**, dostępnych dotychczas jedynie dla mężczyzn, nadto dziedziczenia majątku po rodzicach czy krewnych narówni z braćmi. Będzie mogła też każda **młoda Chinka poślubić kogo zechce**, zamiast jak to bywało dawniej stałym zwyczajem poślubiania nieznanego jej zupełnie człowieka, którego, bez pytania jej o zdanie, obierał dla niej ojciec czy opiekun. Także przy rozwodach przysługiwać będą mężczyźnie i kobiecie jednakie prawa.

Obecnie zniesiony zostaje konkubinat, jako instytucja uprawniona, i wraz z tem ustaną niektóre oryginalne wyroki, wydawane nawet przez mieszane trybunały międzynarodowe, zmuszone wbrew europejskim kodeksom do liczenia się z pewnemi przepisami chińskiego prawa obyczajowego, tolerującego wprowadzenie kochanki pod dach małżeński, z pod którego przemocą usunięta została ślubna żona. Obecnie życie rodzinne w Chinach będzie musiało zreformować się na modłę zachodnią.

R. C.

Ubezpieczają od deszczu.

Koleje holenderskie wprowadziły od roku zeszłego inowację, polegającą na tem, że za dopłatą 10 proc. premji od ceny biletu kolejowego można się w sezonie letnim ubezpieczyć przed deszczem. Wycieczkowicze i turyści, których zaskoczy deszcz między 11 a 5-tą pp., mają prawo otrzymać z powrotem od kolei sumę, opłaconą za przejazd aller et retour. W r. 1930 ubezpieczyło się w ten sposób 16.145 podróżnych, a wypłacono „odszkodowań deszczowych" na sumę 5.606 guldenów.

Rzeczy ciekawe.

NIEBOSZCZYCY BĘDĄ ODCZYTYWAĆ SWE TESTAMENTY.

Pisma angielskie opowiadają swoim czytelnikom zabawną historję o człowieku, który w jednem z towarzystw filmowych kazał sporządzić sobie film dźwiękowy, w którym on sam występuje. Jest to pewien fabrykant w Birmingham, który dał się zdjąć na filmie, odczytując sporządzony własnoręcznie testament. Film ten ma być wyświetlony dopiero po jego śmierci wobec audytorjum, składającego się ze wszystkich prawnych spadkobierców, do których zmarły już wówczas spadkodawca, przemówi we własnej osobie z ekranu, odczytując im swoją ostatnią wolę. Jak słychać, oryginalny ten sposób odczytania testamentu przez nieboszczyka, znajdzie wkrótce wielu naśladowców.

ZORZA PÓŁNOCNA I RADJO.

Oficer pewnego amerykańskiego statku, który niedawno przedsięwziął wyprawę do Grenlandji, poczynił w okolicach „polarnych niezwykle ciekawe obserwacje i doświadczenia na polu możliwości odbiorów radjowych. Wśród normalnych warunków atmosferycznych tereny polarne były wprost idealne dla odbioru radjowego. Z chwilą jednak, gdy występowała t. zw. „aurora borealis", t. j. polarna zorza północna, stawał się odbiór na normalnych długich falach wprost niemożliwy. Bywały wypadki tak nagłego przerywania się odbioru, że w pierwszych chwilach przypuszczano, iż połączenie anteny z odbiornikiem zostało zerwane. Okręt ów był często połączony ze stacją radjową dziennika „New Jork Times". Z chwilą, gdy połączenie przerwało się, redakcja mogła mieć pewność, iż w danym momencie pod biegunem ma miejsce właśnie zjawisko zorzy polarnej. Zdumiewające jest natomiast doświadczenie, że zorza polarna bynajmniej nie przeszkadza odbiorowi radjowemu na falach krótkich.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

5)

— Chyba moja żona nie jest w obiegu? — warknął Sielski. — Radziłbym pani liczyć się ze słowami.

— Ależ, naturalnie, że nie jest — odrzuciła słodkim głosikiem Aćkowska. — Któż może lepiej wiedzieć niż ja, że dostał ją pan prosto z mennicy, błyszczącą, nowiutką, nie tkniętą żadnemi brudnemi paluchami...

— Pani Anno! — uniósł się Sielski.

— Jesteśmy w takiej przyjaźni z panią Tulą — ciągnęła bynajmniej nie skonsternowana dowcipnisia — że wiem każdą myśl, jaka przepływa przez tę jasną główkę. — Wstała z krzesła i pochyliwszy się nad wdzięczną, ondulowaną fryzurą pani domu, musnęła ją lekko ustami. — Moje złotko — szelki z czułością. — Moja kochana pani Tulo! Gdzież jabym o pani źle myślała? Taki klejnot cnoty i wierności. Nie wiem, czy ona od ślubu zrobiła choć raz oko do obcego mężczyzny...

— Andziu! — rzekł ostrzegawczo Aćkowski, widząc, że czoło Sielskiego ściąga się w ostrą bróździę.

— Nic, mój kochany! — odparła swobodnie żona. — Chyba pan Marjan nie może być zazdrosny o mnie. — Schyliła się ponownie i przycisnęła wywinięte usta do gładkiego policzka Tuli. — Słodka buzia, tylko zanadto upudrowana. Aż się został ślad. — Zerknęła na Sławutnego. — I panby chciał spróbować, co? Ano, trzeba się było spieszyć...

Sławutny zaczerwienił się jak piwonja, Tula spiekła amemicznego raka, a Sielski zbladł i wykonał taki ruch, jakby chciał wstać i rzucić się na Aćkowską, czy też Sławutnego. Aćkowski szarpnął żonę za rękę i posadził ją energicznie na krześle.

— Andziu — rzekł z hamowanym gniewem — daj pokój tym niedorzecznym żartom. Co za kobieta! Doprawdy...

— Już chyba na mnie nie możesz się skarżyć — odrzuciła prędko. — *Mnie* możesz być pewny.

Pomimo prowokacyjnej treści tych słów, Sielski zarechotał nagle krótkim dziwnym śmiechem, któremu zawtórował cały stół. Ale po chwili spochmurniał i zapytał:

— Co pani przez to chciała powiedzieć? Że ja nie mogę być pewny — ?

— Ale cóż znowu? — zapiała ze śmiechem pani Anna. — Pan zawsze chwyta za słówka. Na złodzieju czapka gore. Co za wzrok! Żeby można zabijać wzrokiem, to jużbyś był wdowcem — zwróciła się do męża. — Panie Marjanie, niech pan tak nie patrzy — wzdrygnęła się niby to z trwogi. — Aż mnie ciarki przechodzą. Co za człowiek! Ja naumyślnie z pana żartuję, bo mnie bawi ta dziecinna drażliwość. Ciekawa jestem, do czego pan jest zdolny...

Tula, Aćkowski i Sławutny spojrzeli po sobie jakimś niespokojnym wzrokiem. Sielski wzruszył ramionami.

— Do czego pan jest zdolny? — nalegała pani Anna. — Czy potrafiłby pan zabić?...

— Panią?...

— Co za dziki żart. Z jakiej racji mnie? Żonę.

— Andziu! — zawołał naprawdę przerażony Aćkowski.

— Nic — odpowiedział, nie podnosząc oczu Sielski. — Żony — nie. Inaczejbym się zemścił.

— Jak?

Nie odpowiedział.

— Popełniłby pan samobójstwo?!

— Może...Potem.

— Po czem?

I tym razem nie odpowiedział.

— A gdyby ją pan przyłapał in flagrenti z kochankiem?

— Jeżeli pani powie jeszcze jedno słowo... — zaczął Sielski i nie dokończył. Nad stołem zapadło mroźne milczenie. Aćkowski karcił żonę wzrokiem. Tula siedziała, jak zwykle blada i apatyczna. Sławutny patrzył w talerz. Dzieci, siedząc przy małym, niskim stoliku koło dużego stołu, wylizywały ukradkiem z talerzyków. Praktykant, pan Felek robił oko do guwernantki, panny Lulu, która promieniała rozbawieniem. Głosik jej zabrzmiał w ciszy jak zgrzyt noża po talerzu.

— Zupełnie jak w kinie. Powtarzam za panem — uśmiechnęła się kokieteryjnie do Aćkowskiego. — Nie lubię naśladownictwa i staram się zawsze być oryginalna — dodała ze sztucznym wdziękiem — ale trudno o lepsze określenie. Jak w kinie. Piękna żona, zazdrosny mąż... — trzepała bezmyślnie. Była przyzwyczajona do pobłażliwego traktowania ze strony pani Tuli, która w niczem nie miała prawa głosu i dlatego była obojętna na wszystko co ją otaczało, i ze strony Sielskiego, który zrobił z niej prywatną, domową wywiadowczynię. Podjęła się tej roli z głupoty i chciwości, gdyż dostawała od niego różne mniej lub więcej wartościowe prezenty i konspiracyjny dodatek do umówionej pensji.

C. d. n.

Największa mapa.

W Ameryce, w miejscowości Wellesley w Stanie Massachuset, przygotowana jest największa mapa na świecie. Mapa ta, pomysłu statystyka W. Robsona, będzie liczyła 60 stóp długości i tyleż szerokości, a przedstawiać będzie jak najdokładniej St. Zjednoczone oraz Kanadę. Przygotowywanie tej mapy rozpoczęto przed pięciu laty. Obliczono, że na dokończenie całej żmudnej pracy potrzeba jeszcze conajmniej pięćdziesięciu lat. Koszt mapy wynosić ma dwa miljony dolarów.

Mapa Robsona nie jest płaska, lecz plastyczna t. j. odzwierciadla wypukło wszystkie góry i doliny, rzeki, drogi i koleje, lasy osady i miasta.

Proporcja plastyki utrzymana będzie z precyzyjną dokładnością w sto sunku cała na 4 mile ang. poziomo, a 1 stopy na 4 mile pionowo. Da więc to patrzącemu na nią takie wrażenie, jakgdyby na dany teren patrzał z samolotu, znajdującego się na wysokości 12 mil. Mapa otrzyma też w zupełności koloryt krajobrazu z najdrobniejszemi szczegółami. Otoczona ogrodzeniem wysokości 15 stóp, dostępna będzie dla wszystkich. Będzie to prawdziwie najdokładniejsza i największa mapa w historji cywilizacji.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Gospodarstwo 27-em mórg magdeburskich wraz z zabudowaniami gospodarczemi, dom murowany 3 pokojowy, inwentarz żywy: 1 koń, 3 sztuki bydła, 3 świnie i drób, oraz porządki rolnicze. Cena jak stoi i leży 12,000 zł. Wpłata 7,000 zł. reszta na spłatę ratami. Na informację proszę 25 gr. znaczkami. Właściciel P. Stankiewicz, Kępno, ul. Wawrzyniaka 71, obok kościoła. 704

W Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego Nr. 116 jest do sprzedania plac frontowy, z budynkami mieszkalnemi. Wiadomość w Częstochowie ul. Staszica Nr. 2, Wł. Grott. 706-3

Kupię auto półciężarowe mało używane dwutonowe. Sprzedam dwa konie robocze i wyjazdowe. Zgłoszenia do firmy F. Klepfisz, Sosnowiec tel. 168. 601-2

Reklama jest dźwignią handlu.

LOKALE

Pokój umeblowany w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość „Kurjer Zachodni”. 707

Mieszkanie do wynajęcia w Ząbkowicach, willa „Basiula”. Wiadomość na miejscu. 709

Pokój do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 14 m. 12. 670

Pokój z kuchnią, przed pokojem i wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, ul. Marjacka Nr. 16. 695-2

POSADY i PRACE

Potrzebna panienka z dobrym francuskim do 10 lat dziewczynki na stałe, lub na parę godzin za obiady z dopłatą. Sosnowiec, telefon 7-02. 701

Młoda inteligentna panienka z lepszego domu, znająca haft biały i kolorowy poszukuje miejsca do dzieci poza Sosnowcem. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego” pod Zarez. 708

ZGUBIONE DOKUMENTY

Wacław Szczepanik unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 688-3

Stefanja Kocot zgubiła książkę Kasy Chorych. 707

RÓŻNE

Poszukuję wspólnika do dobrze prosperującego interesu, zysk 350 — 500 zł. miesięcznie. Potrzeba 15,000 lub ewikcja 20,000. Zgłoszenia filja „Kurjera Zachodniego” Dąbrowa pod „Wspólnika”. 714

Magistrat miasta Sosnowca powierzy wykonanie robót ziemnych przy domowych połączeniach z siecią wodociągową. Oferty należy składać do dnia 20 stycznia 1931 r. do godziny 12-ej w Biurze Głównym Magistratu w kopertach zapieczętowanych. Oferty winny zawierać żądane wynagrodzenie za 1 m. b. wykopu średniej głębokości 1.60 m. z zaszalowaniem, zasypaniem, ubiciem, zabrukowaniem oraz z dostawą i odwozem na plac miejski materjałów do szalowania. 710

Zdrowe i smaczne domowe obiady na świeżem maśle wydaje w domu i na miasto Marja Dołgopołow, Sosnowiec, 3 Maja 3c domy kolejowe, 4-ta sień na dole, drugie wejście od Piłsudskiego Nr. 3 przez ogródek, 1-sza sień. 713

Wróżka wróży wiedzą tajemną, pokazuje narzeczonego i narzeczoną. Przyjmuje cały dzień, Tylko od 2 do 3 zł. Sosnowiec, ul. Krzywa Nr. 1, 2-gie piętro w podwórzu. 712

Niniejszym unieważniam wszystkie rachunki dane Panu Karolowi Bieńkowskiemu, tyczące się budowy domu p. Janiny Krzemińskiej w Zawierciu przy ulicy Słowackiego. Wszystkie te rachunki unieważniam dlatego, ponieważ według tych rachunków pieniędzy od p. K. Bieńkowskiego nie otrzymałem.

Fr. Burghardt.
Zawiercie dn. 12/1-31 r.
715

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 50 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego” niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni” zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO” W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI